



Biuro Studiów i Analiz Kancelarii Senatu

S-13

kwiecień 1995 roku

Inauguracja Europejskiego Roku Ochrony Przyrody 1995

Warszawa, 26 kwietnia 1995

Dział Opracowań Tematycznych

Seria: Stenogramy

Program

- 11.00 Otwarcie Europejskiego Roku Ochrony Przyrody 1995
– marszałek Senatu RP Adam Struzik
Prowadzenie – senator Ryszard Ochwat
Wystąpienie przedstawiciela Ministerstwa Ochrony Środowiska,
Zasobów Naturalnych i Leśnictwa
Referat przewodniczącego Państwowej Rady Ochrony Przyrody,
prof. dr hab. Romualda Olaczka
- 12.30 Przerwa
Wystąpienia zaproszonych gości
Dyskusja
- 14.00 Zakończenie

**Opracowanie redakcyjne, skład i łamanie:
Biuro Informacyjne oraz Biuro Studiów i Analiz**

Biuro Studiów i Analiz Kancelarii Senatu RP
Dyrektor – Jacek Michalowski tel. 694-24-32, fax 694-24-28, e-mail: michalow@nw.senat.gov.pl
Wicedyrektor – Ewa Nawrocka tel. 694-20-59, e-mail: nawrocka@nw.senat.gov.pl
Dział Szybkiej Informacji tel. 694-20-46, fax 694-20-49

Uroczysta inauguracja
Europejskiego Roku Ochrony Przyrody
26 kwietnia 1995 roku
Sala posiedzeń Senatu Rzeczypospolitej

Marszałek Adam Struzik:

Szanowni Państwo! Drodzy Goście!

Witam serdecznie w gmachu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej na uroczystej inauguracji Europejskiego Roku Ochrony Przyrody, ogłoszonego przez Radę Europy, a symbolizowanego przez przecięty, spięty agrafką liść.

Ten właśnie symbol bardzo dobrze pokazuje stan środowiska przyrodniczego, który wymaga dziś ratowania, nierzadko wręcz reanimacji. Świadomie używam tego słowa. Czynię to jako lekarz, jako osoba doskonale rozumiejąca jego sens i tak tragiczną, w odniesieniu do środowiska naturalnego, wymowę. Do takiego bowiem stanu doprowadził nas burzliwy rozwój cywilizacji, odciskający się gigantycznym piętnem na naturalnym środowisku.

Czyste powietrze, woda, szum lasu w wielu miejscach naszego globu należą już do przeszłości, zastąpiła je ekologiczna pustynia. Słowo las zaczęto używać do określenia skupiska fabrycznych kominów, symbolizujących jeszcze kilkadziesiąt lat temu postęp cywilizacyjny. Jego skutki obserwujemy dziś nazbyt wyraźnie i nie jest to widok krzepiący. Mnie nastraja on jak najgorzej.

Rozwój społeczeństw jest nierozzerwalnie związany z ochroną przyrody. Konieczna jest proekologiczna edukacja człowieka i to od wczesnego dzieciństwa. Konieczne jest uświadomienie sobie, że losy przyszłych pokoleń zależą od nas, od naszej postawy wobec tego wszystkiego, co otrzymaliśmy w darze od Matki Natury.

Jestem przekonany, że dzisiejsze spotkanie odegra ważną rolę w intensyfikowaniu działań zmierzających w kierunku ochrony naturalnego środowiska. Mam również głęboką nadzieję, że nie będzie to tylko wydarzenie okazjonalne, ale że zapoczątkuje dalsze przedsięwzięcia, które doprowadzą do konkretnych rozwiązań. Ze swej strony, jako marszałek Senatu, deklaruję gotowość do wszelkich tego typu działań oraz poparcie dla zgłaszanych w tej kwestii, z różnych stron, inicjatyw i pomysłów. Musimy stworzyć mocne ekologiczne lobby, do którego oprócz nas, uczestników dzisiejszego spotkania, dołączą inni. Oby było ich jak najwięcej.

Szanowni Państwo!

Polska od kilku lat ubiega się o członkostwo w Unii Europejskiej. Jednym ze stawianych wymogów jest dostosowanie ustawodawstwa i konkretnych rozwiązań społeczno-ekonomicznych do wymogów Unii, do jej standardów. Należą do nich również regulacje

dotyczące ochrony środowiska naturalnego. Truizmem przecież jest twierdzenie, że zagrożenia ekologiczne nie znają granic państwowych, że trujące pyły, zanieczyszczona woda i powietrze mogą przemieszczać się w różnych kierunkach.

Jeśli zatem chcemy wejść do struktur europejskich, musimy uporać się z problemem zanieczyszczenia naturalnego środowiska w naszym kraju. Udowodniono, że na inwestycjach proekologicznych można po prostu zarobić. W naszej sytuacji jest to argument ważny. Znane są również możliwości pewnych rozwiązań problemu naszego zadłużenia zagranicznego w ramach tak zwanej ekokonwersji. W związku z tym należy przestać zastanawiać się nad tym, czy warto coś robić, tylko wziąć się po prostu do pracy.

Szanowni Państwo!

Dużą rolę do odegrania w tym całym procesie mają parlament, rząd i samorządy lokalne. One to, zgodnie ze swymi kompetencjami i możliwościami, powinny włączyć się do pracy na rzecz ratowania środowiska naturalnego. Parlament powinien tworzyć dobre ustawy, które mogłyby być skutecznie realizowane przez odpowiednie resorty centralne i samorządy. Bez zgodnego współdziałania tych trzech podmiotów trudno oczekiwać korzystnych efektów. Pamiętajmy o tym wszyscy.

Polska jest jednym z 42 państw biorących udział w tegorocznych obchodach. Ostatnie podobne święto obchodziliśmy w roku 1970. Rada Europy zainicjowała wówczas ogólnoeuropejską kampanię na rzecz ochrony zagrożonego środowiska przyrodniczego. Hasłem wiodącym były wtedy obszary chronione. W roku bieżącym istnieje konieczność rozszerzenia działań poza te obszary. Stanęliśmy przed koniecznością ratowania przyrodniczego środowiska przed zagrożeniami niesionymi przez współczesną cywilizację.

Będę chyba wyrazicielem wszystkich tu zebranych, jeśli powiem, że marzę o tym, by Światowy Rok Ochrony Przyrody zamienił się w permanentne działania chroniące naturalne środowisko człowieka. Życzę nam tego wszystkim.

Serdecznie witam na dzisiejszej uroczystej inauguracji Europejskiego Roku Ochrony Przyrody pana wicepremiera rządu Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Łuczaka, pana ministra ochrony środowiska Stanisława Żelichowskiego, pana ministra przemysłu i handlu Klemensa Ścierskiego i obu przewodniczących Komisji Ochrony Środowiska – sejmowej, pana posła Jana Komornickiego oraz senackiej, pana senatora Ryszarda Ochwat.

Uprzejmie proszę pana senatora Ryszarda Ochwat o przewodniczenie naszym dzisiejszym obradom.

Przewodniczący Ryszard Ochwat:

Proszę o zabranie głosu przez przewodniczącego Honorowego Komitetu Obchodu Europejskiego Roku Ochrony Przyrody na Polskę, pana premiera Aleksandra Łuczaka.

Wicepremier Aleksander Łuczak:

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Panie i Panowie!

Chciałbym wyrazić ogromne zadowolenie z faktu, że mogę przewodniczyć honorowemu komitetowi obchodów roku ochrony przyrody. Serdecznie witam wszystkich uczestników, którzy przybyli na dzisiejszą inaugurację. Tak się składa, że niejednokrotnie

mieliśmy już możliwość słuchać wielu deklaracji i wielu bardzo podniosłych zdań związanych z ochroną środowiska, natomiast rzeczywistość jest ciągle trudniejsza, stawia coraz większe wyzwania. Dobrze więc się dzieje, że poza deklaracjami jest próba takiego działania, które będzie te nawarstwiające się problemy rozwiązywać.

Myślę, że kwestie związane właśnie z legislacją, z unormowaniem spraw dotyczących ochrony środowiska, powinny nas tutaj bardzo mocno mobilizować, zarówno w aspekcie krajowym, narodowym, co związane jest z działalnością naszego parlamentu, jak również w aspekcie międzynarodowym, czyli uwzględnienie racji, powiązań, różnych wspólnych działań. To prawda, tak jak powiedział pan marszałek, integracja europejska musi brać ten aspekt pod uwagę. Jest niezwykle istotne, że to, co się dzieje w jednym kraju, w tej właśnie dziedzinie, jest czymś, co zagraża nie tylko jednemu społeczeństwu, jednemu państwu, ale ma zasięg międzynarodowy. Wierzę zatem, że to dzisiejsze nasze spotkanie, w tym aspekcie europejskim, przyczyni się do tego, żeby te problemy znalazły właściwe rozwiązania.

Inny aspekt, który chciałbym podkreślić, to jest kwestia wychowania, związanego z edukacją, kształceniem młodzieży. Wydaje mi się, że ten problem również powinien nabierać coraz większej wagi. Zdrowy styl życia, odnoszenie się z szacunkiem do środowiska, to jest nawyk, to jest styl życia, który powinien być kształtowany od najmłodszych lat. Wydaje mi się, że tutaj właśnie trzeba wykorzystać to wszystko, co się wiąże z kształceniem w szkole, z działalnością innych organizacji, innych instytucji, zajmujących się wychowaniem, oddziałujących na polskie dzieci i młodzież.

Również chciałbym docenić ogromny związek tych zagadnień z kwestiami badań naukowych, postępowaniem naukowo-technicznym. Sądzę, że te badania i ich związek z tym, co można przełożyć na praktykę, co potem służy ludziom, jest niezwykle istotny. Zapewniam zatem, że z racji pełnionego przeze mnie urzędu, jak i odpowiedzialności jaka spada na urząd, na cały rząd, chciałbym zadeklarować współpracę i uwzględnianie tej problematyki w poczynaniach rządowych i Komitetu Badań Naukowych.

Proszę zatem przyjąć wyrazy uznania, szacunku dla tych wysiłków, które państwo dotychczas poczyniliście i proszę przyjąć również życzenia dobrych, pomyślnych obrad.

Przewodniczący Ryszard Ochwat:

Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Europejskiego Roku Ochrony Przyrody na Polskę jest pan minister ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa, Stanisław Żelichowski, którego proszę o zabranie głosu.

Minister Stanisław Żelichowski:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Premierze! Szanowni Parlamentarzyści! Dostojni Goście!

Dzisiejsza uroczystość ma być znaczącym akcentem inaugurującym obchody Europejskiego Roku Ochrony Przyrody w Polsce. Jesteśmy, jak zaznaczył pan marszałek, jednym z 42 krajów Europy, które odpowiadając na apel Rady Europy zgłosiło uczestnictwo w tej kampanii.

Główny Komitet Ochrony Przyrody w Radzie Europy uznał, że procesy przekształcania środowiska naszego kontynentu następują niepokojąco szybko. Na skutek intensyfikacji produkcji rolnej, melioracji, rozwoju przemysłu, rozbudowy miast, zagęszczenia sieci transportu drogowego i kolejowego, rozwoju turystyki następuje nieustanny regres zasobów przyrodniczych. Zmniejsza się obszar lasów, osuszają się bagna i torfowiska, spada biologiczna różnorodność organizmów żywych na polach, sadach, lasach, traktowanych nawozami i środkami ochrony roślin. Na skutek działalności człowieka w zastraszającym tempie giną na naszym kontynencie ostatnie siedliska dające schronienie wielu rzadkim gatunkom roślin i zwierząt. Dlatego właśnie uznano, że należy chronić nie tylko parki i rezerваты, ale również ekosystemy terenów użytkowanych gospodarczo.

Obchody Europejskiego Roku Ochrony Przyrody powinny uświadomić nam bezwzględną konieczność wdrożenia strategii społeczno-gospodarczego rozwoju, uwzględniającego wymogi ochrony środowiska, a także poszanowania prawa ustanowionego do ochrony ginących przyrodniczo zasobów.

Nowelizując prawo ochrony środowiska Polski, dostosujemy je do rozwiązań legislacyjnych obowiązujących w Unii Europejskiej. Rząd przekazał do Sejmu projekt prawa wodnego. W najbliższym czasie zakończone będą prace, związane z uzgodnieniami międzyresortowymi, zmierzające do wydania takich aktów, jak projekt zmiany ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska, projekt ustawy o lasach oraz projekt ustawy o odpadach. Sejm pracuje nad nową ustawą łowiecką i ustawą o ochronie zwierząt. Z tego, co wiem, pan przewodniczący Komornicki dziś zakończy prace nad ustawą łowiecką.

W Ministerstwie Ochrony Środowiska podjęto prace nad założeniami do ustawy o ochronie, o ocenie oddziaływania inwestycji na środowisko. W bieżącym roku opublikowano między innymi dwa, szczególnie ważne z punktu widzenia ochrony przyrody, rozporządzenia ministra ochrony środowiska – o ochronie fauny oraz o ochronie flory. Rozszerzają one znacznie listę gatunków roślin, zwierząt prawnie chronionych. Na jej podstawie chronione są w Polsce wszystkie gatunki objęte konwencją 104 Rady Europy, tak zwaną Konwencją Berneńską, o ochronie dzikiej flory i fauny europejskiej.

Polska ratyfikowała wiele konwencji dotyczących ochrony środowiska, a w kilku przypadkach proces ratyfikacji dobiega końca. Obejmuje ochroną szczególnie obszary i obiekty przyrodnicze o szczególnym znaczeniu i określa zasady racjonalnego użytkowania zasobów przyrodniczych. Jesteśmy tu wierni dobrem, polskim tradycjom, na które złożyły się między innymi ocalenie od zagłady żubra, łosia, bobra i wielu innych gatunków. Polska może również szczycić się postępem prac w zakresie obejmowania najwyższą formą ochrony obszarów o szczególnych walorach przyrodniczych. Mamy obecnie dwadzieścia parków narodowych, a w ostatniej fazie uzgodnień znajdują się trzy kolejne, to znaczy Borów Tucholskich, Narwiańskie i Mazurskie.

W bieżącym roku planujemy powiększenie kilku istniejących parków narodowych, a wśród nich Białowieskiego. Pozwoli to zwiększyć obszar objęty tą formą ochrony do około 1% powierzchni kraju. Mamy obecnie 98 parków krajobrazowych i przewidujemy utworzenie kilku dalszych. Planujemy powołanie w 1995 roku pięćdziesięciu nowych rezerwatów przyrody. Europejski Rok Ochrony Przyrody powinien przynieść znaczące efekty w powiększaniu powierzchni obszarów prawnie chronionych w Polsce.

Istotnym przemianom będą podlegać zasady zagospodarowania w lasach. Zgodnie z postanowieniami przyjętymi na Szczycie Ziemi w Rio i na podstawie badań naukowców, specjalistów w dziedzinie leśnictwa i nauk przyrodniczych, minister podjął decyzję o ekologiczacji gospodarki leśnej. Na jej mocy ustanowiono na terenie kraju siedem leśnych kompleksów promocyjnych, gdzie eksperymentalnie zostaną wdrożone nowe zasady zrównoważonego gospodarowania zasobami leśnymi. Zdobyte na ich terenie doświadczenia będą starannie wykorzystywane i upowszechniane w skali całego kraju.

Właśnie dzisiaj koncepcja nowego podejścia do gospodarowania w lasach i sprawozdanie z realizacji polityki ekologicznej państwa są prezentowane na posiedzeniu Komisji Trwałego Rozwoju przy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Zaszczyc zaprezentowania obu dokumentów na tym międzynarodowym forum jest wyrazem – a chcę dodać, że Polska jest jednym z pięciu krajów, które prezentują swoje programy – uznania dla naszych dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie wdrażania zasad zrównoważonego rozwoju do praktyki gospodarczej.

Przystępujemy do realizacji krajowego programu zwiększania lesistości kraju. KERM zaakceptował i rekomendował Radzie Ministrów program, który zakłada wzrost lesistości do 2020 roku o 30%, co można będzie osiągnąć zalesiając około 700 hektarów gruntów, leżących w tej chwili najczęściej odłogiem. Koszty realizacji tego zadania szacuje się na około 730 milionów złotych. Na pokrycie tych kosztów złożą się – około 80 milionów pożyczki z Banku Światowego, Europejskiego Banku Inwestycyjnego, środki budżetowe Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej. Liczymy na pomoc Unii Europejskiej w ramach programu PHARE, a także na właścicieli tych gruntów.

Losy naszej ojczystej przyrody są ściśle związane z losami całego narodu. Część naszego społeczeństwa przetrwała różne kataklizmy dziejowe, między innymi dzięki lasom, w których znalazła schronienie. Odbudowa kraju, po kolejnych zniszczeniach, musiała następować kosztem przyrody, lecz mimo to walory przyrodnicze Polski pozytywnie wyróżniają się na tle Europy. Wciąż zachowała się u nas duża różnorodność siedlisk, warunkujących wielkie bogactwo form życia, stąd ogromna nasza odpowiedzialność za ich ochronę w skali międzynarodowej. Prowadzone są badania dotyczące między innymi zagospodarowania międzynarodowych rezerwatów biosfery Karkonoszy, Tatr i Karpat Wschodnich. Mimo wielu przeciwności rozwija się koncepcja utworzenia zielonych płuc Europy.

Niedawno podpisaliśmy, o czym wspominał pan premier, porozumienie pomiędzy ministrem ochrony środowiska a ministrem edukacji narodowej, dotyczące współdziałania w obszarze edukacji ekologicznej młodzieży. W myśl jego zapisu będziemy współpracować przy tworzeniu i wdrażaniu narodowej strategii i edukacji ekologicznej, współfinansować opracowanie programów nauczania z zakresu ekologii, a także utworzymy wspólną komisję do spraw edukacji ekologicznej, która będzie uzgadniać wieloletnie i roczne programy i oceniać ich wdrażanie.

Ministerstwo Ochrony Środowiska będzie nadal rozwijać pracę nad edukacją pozaszkolną, realizowaną głównie przez media i pozarządowe organizacje. Mamy świadomość, że te działania miały istotny wpływ na wzrost wrażliwości społeczeństwa na problemy przyrodnicze, większe poszanowanie dla różnorodnych form życia oraz kształtowania

pozytywnych i aktywnych postaw wobec przyrody i jej ochrony. Wszystkie te, że się tak wyrażę, urzędowe działania, choć istotne dla ochrony zasobów przyrodniczych w Polsce, nie wypełniłyby intencji inicjatorów Europejskiego Roku Ochrony Przyrody, którzy zakładali rozbudzenie społecznej aktywności do działań ochronnych na terenach eksploatowanych gospodarczo i leżących poza obszarami parków i rezerwatów.

Ministerstwo zorganizowało kilka konferencji prasowych i spotkań z pozarządowymi organizacjami ekologicznymi, w czasie których popularyzowano ideę Europejskiego Roku Ochrony Przyrody. Napływające do resortu informacje i zgłoszenia potwierdzają duże zainteresowanie samorządów, resortów, ośrodków naukowych, służb ochrony przyrody, stowarzyszeń, organizacji ekologicznych i tym podobnych działalnością na rzecz globalnej ochrony środowiska przyrodniczego.

Mozaika nawet niewielkich społecznych inicjatyw składa się na nową jakość naszego życia, w którym dbać będziemy o przyrodę użytkowaną na co dzień, przyrodę pól, sadów, ogrodów, zieleńców i parków miejskich, a także tę, która walczy o przetrwanie na hałdach kopalnianych, nasypach dróg i w sferach ochronnych wokół zakładów przemysłowych. Pragnę dodać, że finalizujemy opracowanie warunków konkursu w tym zakresie, dla szkół, zakładów pracy, samorządów i różnych organizacji pozarządowych. Podsumujemy konkurs na koniec obecnego roku, a wręczenie ewentualnych nagród nastąpi w przyszłym roku z okazji Dnia Ziemi.

Szanowni Zebrani! Obchody Europejskiego Roku Ochrony Przyrody w Polsce winny uświadomić nam, że człowiek jest tylko jednym z wielu mieszkańców biosfery, mieszkańców na równych prawach z innymi gatunkami. Bezmyślność i arogancja w stosunku do przyrody, dalsze próby jej ujarzmiania i panowania nad nią mogłyby doprowadzić do niepowetowanych strat. Zawsze powinniśmy pamiętać, że przyszłość naszych dzieci i wnuków będzie zależeć od zachowania naszego przyrodniczego dziedzictwa.

Przewodniczący Ryszard Ochwat:

Członkiem Honorowego Komitetu Obchodów Europejskiego Roku Ochrony Przyrody jest przewodniczący sejmowej Komisji Ochrony Środowiska pan poseł Jan Komornicki. Bardzo proszę pana posła o zabranie głosu

Poseł Jan Komornicki:

Panie Marszałku! Panie Premierze i Panie Ministrze! Panie i Panowie!

Ogłoszenie przez Radę Europy roku 1995 Rokiem Ochrony Przyrody miało kilka bardzo poważnych celów. Myślę, że warto je, na skalę naszych planów i programów, sobie uświadomić.

Ochrona przyrody jest tą dziedziną polityki ekologicznej, czy ochrony środowiska, od której wszystko się zaczęło. Ochrona przyrody jest tym sposobem ochrania dziedzictwa ludzkości i środowiska naturalnego, które – w moim przekonaniu – nie straciło na swojej aktualności. Natomiast w ostatnich latach, nie tylko w Polsce, ale w Polsce także, pojawiły się głosy, że ochrona przyrody, ta czysta ochrona przyrody, jest pewnego rodzaju przeżytk-

kiem. Szczególnie wobec tak zwanej konserwatorskiej ochrony przyrody, czyli ochrony powierzchni szczególnie przyrodniczo cennych, zaczęto wytaczać argumenty lekceważące jej sens.

Rada Europy, ogłaszając rok bieżący Rokiem Ochrony Przyrody, chce, ażebyśmy – w tych 42 państwach, które zgłosiły akces zajęcia się w sposób szczególny ochroną przyrody – dokonali obrachunku z przeszłością, obrachunku dokonań w zakresie ochrony przyrody i żebyśmy spojrzeli także w przyszłość na programy tej ochrony. Polega ona na prawnej, i nie tylko prawnej, jak najbardziej powszechnej ochronie unikalnych gatunków zwierząt i roślin, ale także – i to może przede wszystkim – na podejmowaniu trudu ochrony w stosunku do większych i mniejszych powierzchni ekosystemów unikalnych lub rzadkich, które powinny być zachowane w stanie niezmienionym.

Cały problem bioróżnorodności i polityki zrównoważonego rozwoju jest sprawą wielką, ale podstawą tamtych działań i najważniejszym przykazaniem musi być konsekwentna ochrona przyrody, jej zasobów, przede wszystkim przyrody żywej, choć ochrona przyrody obejmuje także ochronę form przyrody nieożywionej.

Warto wobec tego chyba powtórzyć sobie raz jeszcze to, co powiedział pan minister Żelichowski. Polska jest tym krajem w Europie – w tej rodzinie 42 państw, które do obchodów roku przyrody akces zgłosiły – który ma się czym pochwalić. Na szczęście poprzednie lata, licząc nawet bardzo daleko do tyłu, cofając się do przełomu XIX i XX wieku, ale także ostatnich pięćdziesięciu lat, zapisały się wcale nienajgorszym dorobkiem w zakresie ochrony przyrody.

To, co robi się świadomie w ciągu kilku ostatnich lat, po roku 1989, jest bardzo dobrą kontynuacją poprzednich dokonań. Jest próbą większego udemokratycznienia procesów ochrony przyrody, w tym także tych ważnych i twórczych, podczas których powstają nowe obiekty chronione, nowe parki narodowe, parki krajobrazowe. Powstają przede wszystkim z inicjatyw oddolnych. Mamy ich w Polsce przecież już prawie sto, dokładnie 98. Dążymy do udoskonalania tych form, ale pojawiają się także zagrożenia.

Kolejną rzeczą, na którą zwrócić powinniśmy uwagę, poza przyjemnym zachłyśnięciem się dokonaniem, które Polsce towarzyszą i Polska może zupełnie spokojnie... Wiele państw europejskich, które w pędzie do cywilizacji dokonały wielkich zniszczeń w przyrodzie, pozbyły się raz na zawsze wielu gatunków, roślin i zwierząt, nie mają właściwie fragmentów, nawet niewielkich, naturalnych zbiorowisk przyrodniczych. Polska akurat ma to szczęście, że udało się, przede wszystkim dzięki wysiłkowi bardzo bojowych w przeszłości naukowców, a także działaczy ochrony przyrody, ten duży dorobek zachować.

Poza tym, jak powiedziałem, sympatycznym uczuciem zadowolenia, powinniśmy sobie zdać sprawę jednak z pewnego rodzaju zagrożeń, które stoją obok polskiej przyrody, jak bardzo poważne i groźne widmo. Na ten temat miałem zaszczyt i przyjemność napisać nawet niewielką pracę, mówiącą o zagrożeniach dla systemu ochrony przyrody w Polsce, wynikających z procesów transformacyjnych i z zasad gospodarki rynkowej.

Otóż trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że kreowanie ochrony przyrody na dzień dzisiejszy należy przede wszystkim, poza światem nauki, do organów administracji rządowej, do rządu, do ministra, do wojewodów. Bardzo wysokie akty prawne, nadawane

przez te organa, stanowią o uznaniu różnych obszarów za chronione. W procesie ich tworzenia, w tej praktycznej ochronie przyrody nie uczestniczą, niestety, w sposób wyraźny samorządy. Ogromną i ważną rzeczą jest powszechne uświadomienie, także i samorządów, że ochrona środowiska to nie tylko budowanie oczyszczalni, których potrzebę dostrzegamy w tej chwili rzeczywiście na ogromną skalę, to nie tylko tworzenie tak zwanej infrastruktury ekologicznej, ale to także ochrona obszarowa, to także ochrona powietrzniowa, to także wyrzeczenie się pewnych działań, które występują na terenach gmin.

W moim przekonaniu, i nie tylko w moim, zmiana sposobu traktowania samorządów w procesie kreowania polityki ochrony przyrody musi następować w świadomości nas wszystkich. To jest wielkie zadanie. To przecież samorządy kreują politykę i, zgodnie z zasadą konstytucyjną, są najważniejszym organem władzy na dole. One nie mogą nie uczestniczyć w tych procesach. A jeśli zderzy się z tym olbrzymie niebezpieczeństwo, płynące, niestety, z zasad gospodarki rynkowej, w stosunku do obszarów przyrodniczych, to wtedy uświadomimy sobie, że jest o czym pomyśleć.

Pamiętam, przed laty przyjechali do nas Szwajcarzy. To był 1992 rok i ostrzegali nas, ostrzegali mnie, zajmowałem się wtedy zawodowo ochroną przyrody, że gospodarka rynkowa stanowi duże zagrożenie dla ochrony przyrody. Dziś wiem o tym, bo podstawową zasadą gospodarki rynkowej jest liczenie wszystkiego. Wszystko w gospodarce rynkowej musi mieć swoją wartość. Jak ekonomiście liberalnemu, który chce mieć wszystko zapisane po stronie wydatków, kosztów, zysków, wyliczyć wartość unikalnej przyrody? Obszarowa ochrona przyrody dla ekonomisty w gospodarce rynkowej najczęściej pojawia się jako koszt, a kosztów najchętniej się unika.

Idzie o to, żeby, jeśli już się nie da inaczej rozmawiać z ekonomistą, próbować mówić o konkretnych zyskach, które także – poza na przykład turystyką, czy agroturystyką, czy ekoturystyką, jak byśmy ją nie nazywali – może ochrona przyrody przynosić... Jej atrakcyjność, możliwość pokazywania ludziom, którzy przyjeżdżają z krajów wyniszczonych, które są już mniej lub więcej pustyniami przyrodniczymi, jeśli nie kamiennymi, w każdym razie nie ma tam takich skarbów, jak u nas... Ale to jest wielkie zadanie, które stoi przed nami.

Europejski Rok Ochrony Przyrody, w którym Polska uczestniczy, jest także rokiem szczególnej refleksji dla Polski w jej drodze do Europy. W moim przekonaniu nasz udział w obchodach musi, w tym konkretnym działaniu, polegać na takim programowaniu przyszłości, żeby niczego z tego dorobku, który Polska na szczęście w tym zakresie ma, nie uronić.

Przewodniczący Ryszard Ochwat:

Pan profesor Romuald Olaczyk jest przewodniczącym Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Jest jednocześnie zastępcą przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Obchodów Europejskiego Roku Ochrony Przyrody.

Chciałem prosić pana przewodniczącego o wygłoszenie referatu.

Profesor doktor habilitowany Romuald Olaczyk:

Panie Przewodniczący! Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Szanowni Zgromadzeni!

To wielki zaszczyt móc przemawiać w tak zacnym, szanownym gronie. Dzień dzisiejszy jest chyba odczuwany przez zawodowych i społecznych pracowników ochrony przyrody w Polsce jako dzień świąteczny. Nie pierwszy raz w tej, i w innych salach parlamentu, mówi się o problemach ochrony przyrody i ochrony środowiska. Ale zwykle mówi się w trybie roboczym, rozwiązywania spraw często trudnych i zawiłych.

Proszę mi nie mieć tego za złe, że przy okazji tego dnia świątecznego odwołam się w moim referacie przede wszystkim do naszych dobrych tradycji i zwrócę uwagę na te aspekty ochrony przyrody, które może czasami uchodzą powszechnej uwadze.

Ogłaszając ten Europejski Rok Ochrony Przyrody, Rada Europy miała nadzieję na pobudzenie zbiorowego wysiłku społeczności europejskich na rzecz rozwiązywania konkretnych zadań, ale także na rzecz pobudzenia wrażliwości, czujności wszystkich ludzi. Inicjatywa ta ma przypomnieć wszystkim Europejczykom, uświadomić im, że w pojęciu Europy mieszczą się nie tylko miasta, fabryki, autostrady, muzea, zabytki, ale że Europa to także góry, rzeki, jeziora, lasy, flora i fauna właściwe dla tych obszarów, dla tego kontynentu, również świadczące o jego oryginalności w świecie.

W ciągu 25 lat, jakie minęły od poprzedniego Europejskiego Roku Ochrony Przyrody, wiele się zmieniło w świecie – na lepsze, ale i na gorsze. W wielu regionach nastąpiła poprawa stanu ochrony środowiska. Zwiększyła się skuteczność i rozmiary ochrony przyrody. W ciągu tych 25 lat prawie pięciokrotnie powiększył się obszar parków narodowych, rezerwatów i innych powierzchni chronionych w skali świata. Jednocześnie jednak znacznie się pogorszył stan ziemskiej przyrody w skali globalnej. Potwierdziło się wiele pesymistycznych prognoz. Zjawiska, które były przewidywane, są już obecnie empirycznie potwierdzone – ocieplenie klimatu, dziurawienie warstwy ozonowej. Także i w Europie nie uniknięto wielu szkód w przyrodzie, także i w Europie miały miejsca wielkie katastrofy ekologiczne, że przypomnę wyciek bioksynu w Seveso, zanieczyszczenie Renu w Bazylei przez wielką ilość herbicydów, liczne katastrofy tankowców u wybrzeży Europy, czy wreszcie dokładnie w tym samym dniu kwietniowym dziewięć lat temu wielka katastrofa w Czernobylu.

W skali świata prawie 2 miliony kilometrów kwadratowych tropikalnych lasów, w ciągu tego ćwierćwiecza, przestało istnieć, a wraz z nimi ogromna część wytworzonej przez trwającej setki milionów lat, miliardy lat, ewolucji życia biologicznej różnorodności. Nie jest zaszczytem dla świata, że w tym czasie miały miejsce wojny ekologiczne i że trwał nadal ekologiczny wyzysk biednych krajów przez bogate.

Liczba ludzi zwiększyła się o 2 miliardy. Wiele problemów społeczno-ekonomicznych stało się bardziej złożonych. Jednocześnie miał miejsce ogromny postęp w nauce, technice, gospodarce. Rozwinęła się i upowszechniła świadomość ekologiczna. I co najważniejsze, wyrosły nowe pokolenia, które krytycznie weryfikują dotychczasowe doświadczenia ludzkości i szukają nowych ideałów. Intelktualny i materialny potencjał narodów Europy nakłada na nie szczególną odpowiedzialność za losy własnej i ziemskiej przyrody. Tym bardziej, że przecież Europejczycy ciągnęli przez stulecia korzyści z rabunkowej eksplo-

atacji łądów i oceanów i na wielu kontynentach siłą wprowadzali własne metody gospodarowania, prowadzące do degradacji gleby, niszczenia szaty roślinnej i fauny.

Polska wita z radością i nadzieją Europejski Rok Ochrony Przyrody, przystępując do urzeczywistniania jego celów z wiarą w ich sens, społeczną przydatność, ale i z poczuciem godnego partnerstwa w tym wspólnym działaniu. My nie musimy wymyślać nowych zadań ani nowych programów, bo my je mamy i, lepiej lub gorzej, od dawna urzeczywistniamy. Mówił o tym przed chwilą pan minister Żelichowski.

Inicjatywę Rady Europy musimy przyjąć jako wyzwanie do wzmożenia wysiłku i do przyspieszenia realizacji programów i strategii wcześniej nakreślonych i uchwalonych przez nasz parlament w dokumencie „Polityka ekologiczna państwa”.

W europejskiej rodzinie mamy na polu ochrony przyrody duże, znaczące, wyróżniające osiągnięcia. Zajmujemy pod tym względem pozycję wyższą niż wynikałoby to z zasze-regowania nas według np. wielkości dochodu narodowego albo udziału w handlu światowym. Nasze osiągnięcia w ochronie przyrody wyrastają z tradycji kulturowej naszego narodu, ale także z celowo podejmowanych działań, wysiłku państwa i jego obywateli.

Chciałbym z dosyć grubej księgi naszych kulturowych tradycji w ochronie przyrody, zaczerpnąć dwa przykłady, które przy okazji mogą być ilustracją jedności kulturowej Europy. Oto kilka lat temu niemiecki uczony zaproponował, aby zawiązany właśnie Europejski Komitet Ochrony Grzybów przyjął za patrona tej akcji polskiego poetę epoki romantyzmu. Bo to właśnie Adam Mickiewicz pierwszy docenił biologiczne i estetyczne wartości leśnych grzybów i w przejmujących strofach upomniał się o szacunek dla nich, bo one „zwierza pasą i są lasów okrasą”.

To Adam Mickiewicz pierwszy w języku polskim wyraził się o drzewach – „pomniki nasze”. Być może słuchał wykładu, a może czytał teksty Aleksandra Humboldta, wielkiego niemieckiego przyrodnika, który w drodze do Petersburga zatrzymał się w Wilnie w latach młodości Mickiewicza; Humboldta, który do europejskiej kultury wprowadził pojęcie „pomnik przyrody”, a którego brat – Wilhelm Humboldt – był później pierwszym wydawcą niemieckich przekładów poezji Mickiewicza.

„Pan Tadeusz”, w opinii polskich uczonych przyrodników, nosił miano ewangelii ochrony polskiej przyrody. Wspomniany w tym poemacie dąb „wielki Baublis”, w którego „ogromie wiekami wydrążonym, niby dobrym domie, dwunastu ludzi mogło wieczerzać za stołem”, nie był fikcją literacką. Był opisany, podobnie jak żyjący do dzisiaj dąb „Bartek” z Zagnańska, w leśnym czasopiśmie naukowym „Sylwan”, najstarszym z istniejących do dzisiaj polskich czasopism naukowych.

Na Żmudzi „Baublis”, w Kieleckiem „Bartek”, gdzie indziej czarnoleska lipa Jana Kochanowskiego, topole króla Jana III, dąb Jagiełły w Puszczy Białowieskiej. Tak z szacunku i miłości do drzew, kultywowanych u nas od dawna, doszliśmy do tego, że sędziwe drzewa, aleje i parki otaczamy nie tylko czcią, ale i opieką prawa. Każdego roku kilkaset starych drzew leczymy i konserwujemy. Obiektów, uznanych za pomniki przyrody, mamy już w Polsce 22 tysiące. Był też czas, gdy cały naród z zapałem sadził młode, nowe drzewa.

A oto inna karta, z innego czasu i miejsca. Wielki pedagog, Natalia Han-Ilgiewicz żyła w latach 1895-1978, współpracownica Marii Grzegorzewskiej i Janusza Korczaka. Jako

młoda kobieta, tuż po studiach w 1920 r., podjęła śmiały eksperyment wychowawczy. Poprowadziła wakacyjne kolonie dla młodocianych przestępców – ofiar wojny i rewolucji – wziętych wprost z więzienia. Działo się to daleko od Polski, na brzegach Bajkału na Syberii. Gdy ta dzielna, odważna kobieta pod koniec życia opowiadała o tym eksperymencie swoim warszawskim studentom, wśród czynników szczególnie ważnych dla sukcesu resocjalizacji, jaki odniosła, na pierwszym miejscu postawiła „bliskie obcowanie z przyrodą, jej poznawanie, urzekające piękno nadbajkalskiego krajobrazu i flory syberyjskiej. Własne i wychowanków przeżywanie piękna, tej czystej, zamieszkałej i użytkowanej przez Buriatów, ale nieskalanej przyrody, opisała w przejmującej książce. Stanowi ona swoistą kontynuację, na wskroś jednak nowoczesną, tego wątku europejskiej kultury, który zapoczątkował Jan Jakub Rousseau, piszący o pozytywnym wpływie wychowawczym poznawania prostoty, prawdy i piękna, ucieleśnionych w naturze, w kwiatkach, drzewach i krajobrazach.

Kulturowe tradycje naszej ochrony przyrody znajdujemy w dziełach wielu naszych mistrzów pióra i pędzla.

Chciałbym teraz wspomnieć o zasługach uczonych różnych specjalności, którzy byli pionierami ochrony przyrody w działaniu i w torowaniu drogi do ich zrozumienia przez ogół naszych rodaków. Nie byli to tylko przyrodnicy. Botanik Józef Rostafiński, żyjący w latach 1850-1928, wymyślił i wprowadził do naszego języka wyraz, jeden z najczęściej dziś używanych – środowisko. Jest oto neologizm dopiero od stu lat obecny w naszym języku.

Jan Gwalbert Pawlikowski, o dziesięć lat młodszy od Rostafińskiego, prawnik i ekonomista. Był twórcą manifestu ekologicznego ochrony przyrody pt. „Kultura a natura”, opublikowanego w 1912 roku. Znajdziemy w nim prawie wszystkie myśli dziś rozwinięte, ale tam zapoczątkowane, myśli, które kształtuje współczesne pojmowanie stosunku pomiędzy człowiekiem a przyrodą. Napisał pamiętne słowa: „Hasło powrotu do przyrody, to nie jest hasło abdykacji kultury. To hasło walki kultury prawdziwej z pseudokulturą. To hasło walki o najwyższe kulturalne dobra”.

Wspomnieć wreszcie trzeba Władysława Schaffera (1886-1970). Postać monumentalna, prawdziwie wielki uczyony i wielki organizator nauki. Od niego i zgromadzonych wokół niego współpracowników, uczniów i przyjaciół, wywodzi się prawie wszystko to, czego w ochronie przyrody dokonaliśmy od odzyskania niepodległości w 1918 roku.

Możemy szczerzyć się tym, że wraz z odtwarzaniem niepodległego bytu państwowego tworzyliśmy jednocześnie pierwszy park narodowy w Białowieży w 1921 roku i załóżkę państwowej organizacji ochrony przyrody. W grudniu 1919 roku została powołana tymczasowa Państwowa Komisja Ochrony Przyrody, działająca od 1925 roku jako Państwowa Rada Ochrony Przyrody, jedna z niewielu funkcjonujących nieprzerwanie aż do dziś instytucji publicznych. Jest to organ opiniotwórczy i doradczy rządu w sprawach ochrony przyrody. Działa przy ministrze ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa. Skupia uczonych i praktyków ochrony przyrody.

Obecny stan ochrony przyrody w Polsce jest wynikiem pracy wielu ludzi i wielu służb rozwijających się przez lata. Ma w tym zasługę polski parlament. W 1934 roku Sejm uchwalił pierwszą ustawę o ochronie przyrody. W kwietniu 1949 roku, jednocześnie

z ustawą o likwidacji analfabetyzmu, ponurej spuścizny przeszłości, Sejm przyjął drugą ustawę o ochronie przyrody, pod rządami której powstawał współczesny system parków narodowych, rezerwatów i, co szczególnie ważne, zaczątek służb ochrony przyrody. Od 1950 roku we wszystkich urzędach wojewódzkich powołano konserwatorów przyrody.

Trzeci raz, w październiku 1991 roku, Sejm uchwalił nową ustawę o ochronie przyrody, która znacznie poszerzyła zakres środków działania i podniosła ich rangę. Równoległe, co najmniej od lat pięćdziesiątych, rozwijał się i rozbudowywał system prawny ochrony innych składników środowiska przyrodniczego, atmosfery, wód, powierzchni ziemi, gruntów rolnych i leśnych – prawo łowieckie, prawo rybackie.

Rozwój prawa świadczy o żywotności, i myśli, i praktyki ochrony przyrody w Polsce, których zadania rosła wraz ze wzrostem zagrożeń z jednej strony, a zaspokajaniem materialnych potrzeb społeczeństwa i wzrostem jego świadomości z drugiej. Świadczą też o docenianiu przez władze ustawodawcze roli ochrony przyrody w nowoczesnym państwie. Na realizację czeka jeszcze jednak wiele ustaw ekologicznych. Mówił o nich pan minister Żelichowski. Wzięcie ich pod obrady w tym roku byłoby ładnym gestem parlamentu w Europejskim Roku Ochrony Przyrody.

Na nasz rzeczowy, materialny system ochrony przyrody w Polsce składa się 20 parków narodowych, które chronią najwyższej wartości dobra przyrodnicze, z których kilka ma statut międzynarodowy. Parki narodowe to nie tylko obiekty chroniące przyrodę, to są jednocześnie obiekty narodowej kultury o wielu funkcjach, tak jak narodowe muzea, narodowe archiwa, narodowe biblioteki.

Mamy prawie 100 parków krajobrazowych, które w większości są efektem oddolnych inicjatyw lokalnych społeczności, które służą ochronie krajobrazu, a jednocześnie kulturowemu dowartościowaniu obszarów okolic cywilizacyjnie nieco zaniedbanych. 1100 rezerwatów przyrody, to liczne pomniki przyrody, użytki ekologiczne, obszary chronionego krajobrazu. Mamy ponad 4000 zabytkowych parków i ogrodów, pozostających pod opieką, zarówno służb ochrony zabytków, jak i konserwatorów przyrody. Mamy wreszcie kilkaset gatunków zwierząt i 250 gatunków roślin poddanych prawnej ochronie gatunkowej.

Nauka oceniła stopień zagrożenia flory i fauny w Polsce. Pracuje się nad systemem monitoringu zagrożonych i wymierających gatunków i ekosystemów. Wdrożenie tego systemu jest także jednym z zadań ochrony przyrody do wykonania w najbliższym czasie. Opublikowanie czerwonej księgi polskich roślin i czerwonej księgi polskich zwierząt, których autorzy i współautorzy są na tej sali obecni, przybliżyło całemu społeczeństwu problem zagrożenia i potrzebę ochrony rodzimej flory i fauny.

W ostatnim dziesięcioleciu znacznie wzmocnił się system naszych parków narodowych dzięki lepszej organizacji, doborowi kadr i szkoleniu pracowników, a także poważnym inwestycjom ze źródeł budżetowych i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej jest prawdziwym dobroczyńcą. Cały system ochrony przyrody zawdzięcza mu bardzo wiele. Duże znaczenie dla ochrony naszych roślin, zwierząt, krajobrazów i ekosystemów mają wszelkie inne działania na rzecz ochrony środowiska – nowe zasady ekologicznej gospodarki leśnej,

sprawne funkcjonowanie Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska, a także działalność setek organizacji społecznych i coraz większej liczby samorządów gminnych.

Chroniąc własną przyrodę, Polska wnosi poważny wkład w ochronę europejskiego dziedzictwa naturalnego. Udało się nam zachować, i to nie jedynie wskutek gospodarczego opóźnienia w XVIII i XIX wieku, ale także, a może głównie, dzięki celowemu działaniu, wiele ekosystemów i gatunków wyniszczonych w Europie zachodniej. Na zachód od Polski nie ma już wilka, wydry, bobra, łosia, a nawet bociany są rzadkością. Restytucja żubra przeprowadzana w latach 20., 30., i później, była pionierskim osiągnięciem w skali światowej w zakresie metod ratowania gatunku stojącego na krawędzi zagłady. Konik leśny, tarpan, bóbr – to kolejne przykłady naszego wkładu w restytucję europejskiej fauny.

Puszcza Białowieska, bagna biebrzańskie, dolina środkowej Wisły, to obszary przyrodnicze o wartości unikatowej. Są one ostoją wielu gatunków roślin, ptaków i innych zwierząt. Cenne są także nasze obszary górskie, zwłaszcza Tatry, Pieniny, Bieszczady, nasze obszary pojezierne i nadmorskie. Ich wartość rośnie z czasem, w miarę jak zmienia się cała reszta kraju i Europy, jak przybywa miast i ich mieszkańców, jak podnosi się stopa życiowa i wykształcenie ludności.

Obszary przyrodnicze stają się rzadkimi dobrami, coraz trudniej dostępnymi i niemożliwymi do odtworzenia. Pełniąc ponadczasowe funkcje ochronne w stosunku do przyrody, będą coraz więcej znaczyć w kulturze i gospodarce, o ile oczywiście będą otoczone sprawną i skuteczną ochroną.

Jako jedno z ważnych zadań do zrobienia w Europejskim Roku Ochrony Przyrody jest przyspieszenie realizacji sieci obszarów chronionych, w tym objęcie ochroną Puszczy Białowieskiej. Byłby to wkład naszego rządu w program tego roku.

System ochrony przyrody to także sfera ludzkiej świadomości, postaw etycznych, wiedzy i woli działania. Ich kształtowaniu i rozwijaniu służy edukacja ekologiczna, która ma na celu wychowanie obywatelskie wolne od przesądów, która kształci wrażliwość na zagrożenie przyrody, ale rozwija też poczucie jedności człowieka ze światem i ze wspólnotą innych ludzi.

Im poważniej traktuje się edukację ekologiczną w szkołach i uczelniach, tym więcej szans na to, że młode umysły nie będą się poddawały, ani znieczulicy na los wszystkich istot żywych, ani irracjonalnemu sprzeciwowi wobec postępu techniki, gospodarki i unowocześnianiu życia. Jeśli edukację będą uprawiać nauczyciele, to nie będą jej uprawiać samozwańczy szamani szczepiący fanatyzm.

Dobrze rozwinięta jest u nas edukacja ekologiczna w wychowaniu przedszkolnym i w wychowaniu początkowym. Obecna jest w programach nauczania niektórych przedmiotów w starszych klasach, a także w innych formach, w wielu szkołach, w zależności od aktywności samych nauczycieli. Brak jest jednak przedmiotu ochrona przyrody lub ochrona środowiska, który pozwalałby scalać rozproszone wiadomości i wywierałby wpływ na cały system wychowawczy szkoły, na kształcenie nauczycieli, tworzenie pomocy naukowych, itd. Fakt, że szkoły tworzą własne, ekologiczne programy autorskie, że nauczyciele i uczniowie podejmują w różnej formie zadania edukacyjne w zakresie ochrony przyrody i środowiska, jest potwierdzeniem potrzeby takiego przedmiotu i jego społecznej akceptacji.

Jako ważne zatem zadanie na Europejski Rok Ochrony Przyrody, powinniśmy przyjąć poprawę stanu szkolnej edukacji. Podpisane ostatnio porozumienie pomiędzy ministrem edukacji a ministrem ochrony środowiska, zdaje się być dobrą tego zapowiedzią. Poza-szkolna edukacja ekologiczna, której patronuje resort ochrony środowiska i Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska, jawi się jak wielobarwna paleta różnych form i środków, na ogół dobrze spełniających swoje zadania.

Nieźle też przedstawia się kształcenie kadr specjalistycznych. Pracownicy parków narodowych i urzędów konserwatorskich wywodzą się głównie z wydziałów leśnych akademii rolniczych. Są doksztalcani na studium podyplomowym prowadzonym przez wydział leśny SGGW. Wkrótce też będzie uruchomione drugie podyplomowe studium uniwersyteckie dla pracowników ochrony przyrody. Od paru lat na kilku uniwersytetach prowadzone są kierunki studiów interdyscyplinarnych studiów w zakresie ochrony przyrody i środowiska. Otwierane są studia doktoranckie. Od wielu lat inżynierów, specjalistów ochrony wód, atmosfery, powierzchni ziemi i planowania przestrzennego kształcą liczne wydziały uczelni technicznych. W wyższym szkolnictwie nie wykonanym dotychczas zaleceniem UNESCO i UNEP jest wprowadzenie edukacji ekologicznej jako składnika wykształcenia ogólnego na nieprzyrodniczych kierunkach studiów.

W Europejskim Roku Ochrony Przyrody mamy jeszcze wiele innych zadań do zrobienia. Każda osoba, każda organizacja może znaleźć dla siebie wdzięczne pole do działania. Czekają nas prace nad zwiększeniem lesistości kraju, odbudową i rozbudową zadrzewień. Czekają nas odbudowa i rozbudowa małej retencji wodnej, poprawa stanu zieleni w miastach. Wreszcie zadanie najbardziej przyziemne – dosłownie i w przenośni – przywrócenie naszemu krajobrazowi czystości, w tym prostym, dosłownym słowa znaczeniu. Przywrócenie czystości Polski, zarzuconej śmieciami na brzegach dróg, poboczach szlaków kolejowych, na skrajach lasów, w przydrożnych rowach. Dzień Ziemi był potwierdzeniem tego, jak wiele jest społecznej chęci, inicjatywy, działania na tym i innych polach.

Przez tysiące lat ludy, państwa współzawodniczyły ze sobą pod względem siły militarnej, rozwoju gospodarczego, dziełami sztuki, a także zdolnością do eksploatacji przyrody. Jako pozytywny wyróżnik przyjmowano cywilizowanie dzikości. Cywilizacyjną misją było wycinanie lasów i osuszanie bagien, tępienie dzikich zwierząt i ludów stojących na innym stopniu cywilizacyjnego rozwoju. Tę misję usprawiedliwiały i uzasadniały ideologie i religie. Coraz większa eksploatacja coraz to nowych dóbr przyrody wydawała się jedyną drogą do zaspokajania rosnących potrzeb coraz liczniejszej ludności. Żyjemy w czasach, w których powyższe sądy uległy lub ulegają generalnemu przewartościowaniu. To, co było dumą cywilizacji pary i elektryczności, staje się wstydliwym reliktem w epoce ekologii, w jaką wkracza ludzkość niesiona siłą swoich genialnych wynalazków, ale i kapitalnych błędów. Myliłby się ten, kto przez ochronę przyrody rozumiałby tylko troskę o rośliny i zwierzęta, o los lasów, gór i jezior.

Ochrona przyrody to coś więcej. To też ideologia, która przenika do wielu sfer ludzkiego życia. Występując w języku potocznym pod nazwą ekologii, wprowadza przyrodę w system ocen i wartości moralnych, wpływa na poczucie sensu ludzkiej egzystencji, sprzyja lepszemu rozumieniu stosunków nie tylko w przyrodzie, lecz i w ludzkiej społeczności.

Nie przeciwstawia, lecz łączy rozwój gospodarczy z ochroną przyrody. Pokłada nadzieję w nowych technikach i technologiach przyjaznych przyrodzie i człowiekowi. Walczy z rabunkową eksploatacją przyrody, która zwykle oznacza też i eksploatację człowieka. Wzywa do umiaru w konsumpcji, ale i do likwidacji biedy. Bo zarówno wybujała konsumpcja, jak i głęboka bieda, są jednakowym dla przyrody zagrożeniem. Nie przez zwiększanie eksploatacji przyrody, lecz sprawiedliwy podział wytworzonych dóbr i oszczędne ich użytkowanie, prowadzi droga do likwidacji ubóstwa, nędzy, chorób i napięć społecznych.

Idee ekologiczne są czyste i szlachetne, dlatego przyciągają tak wiele młodzieży. Popełniają błąd ci politycy, którzy tego nie dostrzegają lub nie doceniają. W dzisiejszym świecie, także w Polsce, idee ekologiczne wypełniają pewną pustkę powstałą po utracie wiary w ideologie społeczne, którymi żyły poprzednie pokolenia. Ekolodzy, stając w obronie przyrody, podejmują krytykę istotnych przyczyn zła dziejącego się w przyrodzie i w społecznościach ludzkich, krytykę stosunków społeczno-ekonomicznych, opartych na egoizmie, przemocy i agresji.

Europejski Rok Ochrony Przyrody jest zachętą do działań praktycznych i mamy tu wsparcie autorytetu instytucji europejskich. Ale przez odwołanie się do myślenia o przyszłości ma on też wymowę ideową. Starajmy się więc zrozumieć to wezwanie jako apel do poszukiwania także nowych, lepszych sposobów życia.

Dzisiaj, jeszcze bardziej w przyszłości, przedmiotem porównań i współzawodnictwa narodów staje się stan przyrody i stan jej ochrony. Posiadanie wartościowych obszarów naturalnych i różnorodności biologicznej będzie się zaliczać do cywilizacyjnych osiągnięć na miarę budowy sieci dróg i miast, a parki narodowe i rezerваты przyrody mogą być przedmiotem dumy narodowej. Twórzmy warunki, by także nasi potomni mogli czuć tę dumę.

Przewodniczący Ryszard Ochwat:

Gdyby zgodzić się z tezą, że najbardziej może nam zaszkodzić nieznajomość rzeczy, to trzeba by ubolewać nad tym, że aż 25 lat temu odbyły się, przy o wiele mniejszej aktywności w Polsce, Europejskie Obchody Roku Ochrony Przyrody. Takie spotkania, których myśli, tezy przeniesiemy w swoje środowiska, takie akcje i uroczystości są naprawdę zasadne.

Tak na dobrą sprawę wspomnieć by trzeba, że od czasu Deklaracji Sztokholmskiej, od 1972 r., społeczność tego globu porozumiała się odnośnie ważnych celów i zasad oraz przyjęła oświadczenia i deklaracje zobowiązujące państwa do połączenia własnych wysiłków w walce z ubóstwem i degradacją środowiska.

Światowa Karta Przyrody, przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1982 r., jest jednym z ważnych przykładów. Decyzje i deklaracje tego typu nie są *sensu stricto* prawnie obowiązującymi w międzynarodowym prawie, ale zobowiązaniami, które stopniowo rozwijają się, od politycznych deklaracji do legalnych zobowiązań, wypracowując swoją drogę do międzynarodowego i narodowego prawa. Rosnąca liczba umów i konwencji w dziedzinie ochrony środowiska ilustruje i wzmacnia ten proces.

Od tamtego czasu zaszło w środowisku naturalnym świata, Europy i Polski wiele zmian. W związku z tym zadaniem bieżącego Roku Ochrony Przyrody jest wypracowanie globalnej wizji środowiska przyrodniczego i jego ochrony wobec zagrożeń, jakie przynosi cywilizacja. Ochrona dziedzictwa przyrodniczego zasobów natury to już nie tylko problem obszarów chronionych. Ochrona musi wychodzić poza nie, musi dotyczyć także tych miejsc, w których człowiek żyje i pracuje.

Kampania Europejskiego Roku Ochrony Przyrody ma w założeniu propagowanie nowych sposobów pojmowania problemów ochrony przyrody, zjednoczenie człowieka z przyrodą i wyrobienie przekonania, że potrzeby środowiska przyrodniczego i różnorodności biologicznej muszą być brane pod uwagę w każdej ludzkiej działalności.

Stan zaś naszego środowiska, chociaż w ostatnich latach poprawił się, jest jeszcze ciągle niezadowolający. Mamy jeszcze wiele do zrobienia. Każde tempo prac wydaje się zbyt wolne. Konstatacja ta powinna, moim zdaniem, poprzedzić nasze rozważania nad stanem przyrody i jej przyszłym kształtem, musi być podstawą poszukiwania sposobów szybkich zmian. Ale w trakcie poszukiwań nasuwają się pytania.

Dlaczego – mimo prawodawstwa ekologicznego na niemal europejskim poziomie, mimo wielu nowatorskich i trafnych rozwiązań, w których wyprzedziliśmy kraje nie tylko bloku wschodniego, jak np. systemy finansowania inwestycji ekologicznych, są to największe nakłady finansowe na ochronę środowiska wśród krajów byłego bloku, większe niż w niektórych krajach Europy zachodniej – nadal nie mamy prawie wód w pierwszej klasie czystości, zadowolającej gospodarki odpadami, emisja zanieczyszczeń do atmosfery wielokrotnie przewyższa możliwości odnowienia?

Dlaczego zaniedbania w ochronie przyrody są jednak duże i, jak powiedział pan profesor, mamy zaśmiecony kraj?

Dlaczego wreszcie Komisja do spraw Ekorozwoju przy Radzie Ministrów w znikomym zakresie oddziałuje na politykę proekologiczną innych resortów?

Pełne odpowiedzi na postawione wyżej pytania wymagają głębokiej analizy bardzo wielu elementów, które mają wpływ na ten stan rzeczy.

Cele w dziedzinie ochrony przyrody są określone. Dla ich osiągnięcia potrzebne są jednak zmiany systemu wartości w wymiarze społecznym, na każdym szczeblu, a zatem również przyspieszenie prac nad systemem edukacji ekologicznej, przygotowanie pokolenia do wyzwań XXI wieku, wykształcenie umiejętności systemowego traktowania przyrody i rozwoju społeczno-gospodarczego, odejście od modelu technokratyczno-konsumpcyjnego i kształtowanie postaw humanistyczno-ekologicznych.

Senacka Komisja Ochrony Środowiska wyraża szczególne zadowolenie z ogłoszenia roku 1995 Europejskim Rokiem Ochrony Przyrody. Mamy nadzieję, że posłuży to dalszemu propagowaniu idei ochrony przyrody, będzie kontynuacją procesu uświadamiania naszego społeczeństwa. Dla nas, w Komisji Ochrony Środowiska, Rok Ochrony Przyrody rozpoczął się co najmniej z początkiem naszej kadencji. Zarażeni bowiem wcześniej ekologicznym bakcylem, z większym skutkiem realizujemy dziś nasze nadzieje i zamiary.

Mamy nadzieję, że dzisiejsze spotkanie jest dobrą okazją do wymiany poglądów na tematy najbardziej aktualne, a przede wszystkim dotyczące ochrony przyrody, między przedstawicielami ustawodawcy, wykonawcy i organizacji ekologicznych.

Zachęcam więc gorąco uczestników dzisiejszej uroczystości do przedstawienia swoich obserwacji, sposobów rozwiązywania najpilniejszych problemów, abyśmy mogli wasze bogate doświadczenia wykorzystać w naszej codziennej pracy parlamentarnej, rząd zaś w pracy administracyjnej.

Chciałbym wreszcie zakończyć słowami poety Sławomira Tararuja: „Myśląc o przyszłości, chrońmy przyrodę i bądźmy pomni, że przyroda konając, o nas nie zapomni”.

Przewodniczący Ryszard Ochwat:

Ogłaszam trzydziestominutową przerwę, po której zapraszam wszystkich na drugą część naszej inauguracji Europejskiego Roku Ochrony Przyrody.

(Przerwa)

Przewodniczący Ryszard Ochwat:

Na podstawie listy chętnych do zabrania głosu wnoszę, że będę prosił o umiar w potwarzaniu wątków, itd., itd. Nie chciałbym określać granicy do około sześciu minut, ale na taki mniej więcej okres zanoszę się. Aby więc nie stosować tutaj reguł administracyjnych, serdecznie proszę o zachowanie, właściwego zresztą dla tej sali, umiaru.

Jako pierwsza zgłosiła się pani senator Grażyna Ciemniak. Kolejnym mówcą będzie pan profesor Lech Ryszkowski. Proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Grażyna Ciemniak:

Z dużą satysfakcją zabieram głos w tak ważnej dla naszej społeczności inicjatywie. Przede wszystkim chciałabym wyrazić pełne poparcie, tak jak to uczyniłam podczas sesji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, dla idei i działań związanych z Europejskim Rokiem Ochrony Przyrody, a więc idei dotyczącej ochrony przyrody poza systemem obszarów prawnie chronionych.

Chciałabym jednak powiedzieć również kilka zdań o raporcie Komisji Środowiska, Planowania Regionalnego i Władz Lokalnych Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy na temat kompleksowej, europejskiej polityki ochrony przyrody w związku z Europejskim Rokiem Ochrony Przyrody. Po ceremonii inauguracyjnej odbyła się bardzo interesująca debata nad raportem, w którym stwierdzono m.in., że mimo dotychczasowych działań, mimo sukcesu kampanii sprzed 25 lat, szkody wyrządzone naszemu środowisku są jednak bardzo poważne, co powoduje, że konieczne jest wprowadzenie w życie skutecznej strategii ochrony naszego środowiska. Już nie w strefach chronionych prawem, ale również tam, gdzie prowadzona jest działalność człowieka.

Celem kampanii – myśląc o przyszłości, dbajmy o przyrodę – jest oczywiście promocja nowego zrozumienia przyrody. Powinniśmy promować taką kulturę, takie zachowania, które są zgodne z prawami przyrody. Nawet w obszarach zaludnionych świat dzikiej przyrody może przeżyć i prosperować tak długo, jak długo jest respektowany. Wynika z tego, że musimy wzmocnić wysiłki tam, gdzie istnieje działalność człowieka i doprowadzić do pogodzenia jej z przyrodą w celu osiągnięcia harmonijnego współżycia. Już tzw. raport

pani Brutland oraz Komisji Środowiska i Rozwoju Organizacji Narodów Zjednoczonych w Rio de Janeiro w 1992 roku upowszechniły pojęcie zrównoważonego rozwoju i uświadomiły całej międzynarodowej wspólnocie pilną konieczność działań dla ratowania naszej planety.

Myślę, że dobrze się stało, iż nasz parlament nadał priorytet ekorozwoju dla procesów integracyjnych z OECD i Unią Europejską, jak również uznał za priorytetowy pełny udział ruchów społecznych i pozarządowych organizacji ekologicznych w kreowaniu zasad zrównoważonego rozwoju i wdrażania ich do codziennej praktyki. Od tego zależy również sukces i powodzenie idei Europejskiego Roku Ochrony Przyrody. Dużą rolę mogą i muszą odegrać parlamentarzyści poprzez stworzenie systemu prawno-ekonomicznego, wspierającego politykę ekologiczną państwa; poprzez promocję rozwoju gospodarczego, uwzględniającą zachowanie zasobów przyrodniczych; poprzez monitorowanie realizacji polityki ekologicznej państwa.

Jak podkreślono w raporcie Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy polityka ochrony środowiska powinna stać się integralną częścią wszystkich sektorów – polityki gospodarczej, społecznej, kulturalnej, oświatowej, rolnej i leśnej. Jednym z warunków osiągnięcia sukcesu Europejskiego Roku Ochrony Przyrody jest dialog, zarówno organizacji rządowych, jak i pozarządowych, ale także, a może przede wszystkim, koordynacja bardzo szerokiej oraz różnorodnej działalności na poziomie lokalnym, regionalnym, państwowym i międzynarodowym.

Każdy rząd, a więc i polski, powinien dla ukształtowania skutecznej polityki ochrony przyrody przeprowadzić instytucjonalne i legislacyjne reformy, mające na celu efektywną poprawę stanu środowiska przyrodniczego. M.in. niezbędne jest opracowanie i wdrożenie kompleksowej i sprzyjającej środowisku polityki planowania przestrzennego. Istotnym elementem Europejskiego Roku Ochrony Przyrody jest szeroka edukacja ekologiczna – o tym wspominał również, i pan premier, i pan przewodniczący Państwowej Rady Ochrony Przyrody – czyli formalna w szkołach edukacja, jak również nieformalna, prowadzona przez różne organizacje rządowe i pozarządowe.

Warto podkreślić, że Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy uznało edukację ekologiczną za jeden z kluczy do rozwiązywania problemów ochrony środowiska, zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju. Rada Europy włączyła nawet w program Europejskiego Roku Ochrony Przyrody edukację ekologiczną nauczycieli. Podkreślono również konieczność skoordynowania pomocy finansowej i merytorycznej z Unią Europejską, OECD, UCESCO, Radą Nordycką, Radą Krajów Nadbałtyckich, szczególnie pomocy skierowanej do krajów Europy centralnej i wschodniej.

Polska jest krajem o dużych tradycjach historycznych w ochronie przyrody, bo przecież sięgających XI wieku, i myślę, że warto również podkreślić, że Polska jako jedna z pierwszych podpisała konwencję o ochronie różnorodności biologicznej. Natomiast jeszcze jej nie ratyfikowała, a realizacja tych postanowień jest jednym z elementów wdrażania idei Europejskiego Roku Ochrony Przyrody.

Myślę, że Europejski Rok Ochrony Przyrody będzie sukcesem i spełni swoją rolę, jeżeli zostaną podjęte konkretne działania wokół tych tematów, które Rada Europy uznała za główne. Przytoczę tylko niektóre z nich: ochrona czystości wód, poprawa bilansu wodne-

go, przebudowa drzewostanów, propagowanie rolnictwa ekologicznego, wyłączenie z produkcji rolnej obszarów o wysokim stopniu zanieczyszczenia gleb, ochrona zieleni miejskiej przed przeznaczaniem tych terenów na inne cele, eliminacja zagrożeń wynikających z działalności przemysłu, zapobieganie powstawaniu nowych zagrożeń, podniesienie standardu zagospodarowania obszarów turystycznych i rekreacyjnych, jak również opracowywanie projektów budowy autostrad w oparciu o oceny oddziaływania na środowisko przyrodnicze.

Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy zdecydowało, że będzie śledzić dokładnie prace i uczestniczyć w działaniach organizowanych w ramach Europejskiego Roku Ochrony Przyrody. W ubiegłym roku w Polsce odbyła się już konferencja, która zapoczątkowała obchody, a dzisiaj robimy to uroczystie, oficjalnie. Myślę, że również Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy chce zorganizować konferencję o roli organizacji pozarządowych we wdrażaniu polityki ochrony środowiska. Sądzę, że także Polska włączy się do takiej konferencji.

Na koniec pragnę wyrazić pogląd, że wkładem Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w promocję idei Europejskiego Roku Ochrony Przyrody będzie jutrzejsza – 27 kwietnia – debata nad przyjęciem uchwały w sprawie ochrony środowiska przyrodniczego. Zwracamy się w niej do rządu, do samorządów terytorialnych, do organizacji ekologicznych twórców kultury, pracowników oświaty, a zwłaszcza środków masowego przekazu, zwracamy się do wszystkich obywateli o poszanowanie przyrody, przyjazny stosunek do zwierząt i przyjęcie postawy, która spowoduje, że Europejski Rok Ochrony Przyrody nie będzie jednorazową akcją, lecz kolejnym krokiem w procesie zmian zachowań ludzkich, zmierzających do harmonijnego współistnienia z naturą.

Przewodniczący Ryszard Ochwat:

Pani senator, jako jedyna kobieta na liście zapisanych do głosu, miała specjalny przywilej czasowy. Bardzo proszę o zabranie głosu pana profesora Lecha Ryszkowskiego z Zakładu Badań Środowiska Rolnictwa i Leśnictwa Państwowej Akademii Nauk. Kolejnym mówcą będzie pan Zygmunt Daszkiewicz.

Profesor doktor habilitowany Lech Ryszkowski:

W swoim wystąpieniu chciałbym zwrócić uwagę na aspekt ochrony przyrody, który jest ciągle jeszcze zbyt mało doceniany, a mianowicie na problem ochrony różnorodności biologicznej, przyrody na obszarach wiejskich.

Dotychczas przeważnie kojarzymy obszary wiejskie z miejscami, które niosą zagrożenia dla ochrony przyrody i jest to niewątpliwie słuszne, jeżeli patrzymy na intensywne, agresywne rolnictwo, dewastujące środowisko. Jednak taki pogląd byłoby niesłuszny, bo można optymalizować gospodarkę rolną razem z ochroną przyrody. Tu chciałbym podkreślić, że odpowiednio ukształtowany krajobraz rolniczy, w którym występuje wiele zadrzewień śródpolnych, enklaw łąk, drobnych zbiorników śródpolnych, itd., itd., jest miejscem olbrzymiego bogactwa przyrodniczego.

Z sesji wyjazdowej Państwowej Rady Ochrony Przyrody, w Wielkopolsce, właśnie w Turbi... Jest tam pierwszy w Polsce, pierwszy w Europie, a pierwszy również na świecie agroekologiczny park krajobrazowy, którym właśnie promujemy dobre przykłady gospodarstwa wiejskiego, prowadzące jednocześnie do ochrony przyrody w nawiązaniu do dawnej tradycji dobrego gospodarowania, zapoczątkowanego przez generała Dezyderego Chłapowskiego jeszcze w pierwszej połowie ubiegłego stulecia.

Otóż na terenie urozmaiconego krajobrazu rolniczego, jak wykazały badania naszego zakładu, mamy do czynienia z występowaniem przeszło 900 gatunków roślin. W drobnych zbiornikach śródpolnych występuje wiele rzadkich i chronionych gatunków. Drobne zbiorniki śródpolne, zadrzewienia, małe laski, stanowiące użytki ekologiczne, są tym miejscem, które zachowują na terenie naszego kraju olbrzymie bogactwo przyrodnicze.

Jeżeli uświadomimy sobie, że przeszło 60% tego kraju stanowią obszary wiejskie, to zrozumiemy, jakie jest olbrzymie znaczenie dla ochrony przyrody dobrze zagospodarowany krajobraz rolniczy, który stworzy refugia dla wielu gatunków. Mało tego, dobrze zorganizowany krajobraz rolniczy jest również olbrzymią pomocą w utrzymaniu i w intensyfikacji ochrony obszarów chronionych, a więc parków narodowych, parków krajobrazowych, rezerwatów, itd.

Wydaje się, że w skali obecnych zagrożeń należy ograniczać się nie tylko do terenów chronionych, ale wprowadzić politykę chronienia przyrody na całym obszarze kraju, co jest właśnie zadaniem Europejskiego Roku Ochrony Przyrody.

Od 1987 roku Rada Europy podjęła program promocji obszarów wiejskich. W wyniku tych działań zostały zorganizowane seminaria na temat kształtowania krajobrazu rolniczego, tak, żeby z jednej strony zachować bioróżnorodność, z drugiej zaś zachować dziedzictwo przyrodnicze obszaru, jednocześnie stymulując rozwój gospodarczy. Czyli są to próby wypracowania trwałego i zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich.

W tym roku we wrześniu w wyniku działań Ministerstwa Ochrony Środowiska i Rady Europy odbędzie się w Poznaniu konferencja Rady Europy poświęcona problemom kształtowania krajobrazu rolniczego w celu pokazania możliwości perspektyw rozwojowych dla mieszkańców wsi, a jednocześnie umożliwienia na wysokim poziomie ochrony przyrody. Konferencja ta, druga z ważniejszych, poświęconych promocji obszarów wiejskich, wchodzi jako bardzo ważne wydarzenie w kalendarium obchodów Europejskiego Roku Ochrony Przyrody. Polska została wybrana ze względu na dobrze rozwinięty system obszarów wiejskich, które jednocześnie zostały właściwie zagospodarowane. Działania zostały podjęte już dawniej, więc można łatwo ocenić uzyskane efekty.

To, co państwu mówiłem o niezmiernym bogactwie, np. florystycznym, odnosi się również do olbrzymiego bogactwa faunistycznego na tych obszarach. Wydaje się, że kształtując strukturę krajobrazu, możemy jednocześnie utrzymać bogactwo życia i stworzyć perspektywy dla rozwoju ludności wiejskiej. To jest niezmiernie ważna sprawa dla takiego kraju, jakim jest Polska.

Przewodniczący Ryszard Ochwat:

Proszę bardzo o zabranie głosu pana Zygmunta Daszkiewicza, przewodniczącego Komisji Ochrony Środowiska Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego. Kolejnym mówcą będzie pan Klemens Skierski, minister przemysłu i handlu.

Pan Zygmunt Daszkiewicz:

Nie ukrywam, że jako przewodniczący Komisji Ekologicznej Sejmiku Krajowego zostałem szczególnie zainspirowany do zabrania głosu stwierdzeniem pana posła Komornickiego, że samorządy praktycznie nie uczestniczą w ochronie środowiska. To stwierdzenie na pewno oparte jest głównie na czystości naszego krajobrazu. Ale to już nie jest wyłączna wina samorządów, że zaśmiecenie narasta.

Chciałbym powiedzieć jednak, że reforma samorządowa z roku 1990 dobrze się przysłużyła szeroko rozumianej ochronie środowiska. Chcemy być partnerem w tym lobby ekologicznym, o którym mówił pan marszałek Struzik, otwierając dzisiejszą konferencję. Uczestniczymy szeroko w edukacji ekologicznej. Nie są odosobnione przykłady tworzenia związków międzygminnych, np. Związek Gmin Rolniczych, Ekologicznych, jako że w rolnictwie ekologicznym widzimy także ważny element ochrony naturalnego środowiska. A przecież inwestycje samorządowe są inwestycjami w znacznej części proekologicznymi. Wprawdzie wspieranymi przez wojewódzkie fundusze, ale jest to dowód zrozumienia dla spraw szeroko rozumianej ochrony środowiska.

Oczywiście samorządy z art. 7 ustawy mają dużo zadań własnych. Te zadania własne daleko przerastają możliwości finansowe samorządów. Stąd też dylemat polega na tym, na co wydawać pieniądze. Chciałoby się, żeby samorządy były partnerem również w procedurze legislacyjnej. Właśnie miałem się zwrócić do obecnego na sali pana ministra, żeby głos samorządów był wysłuchany przy nowelizacji ustawy z 1980 roku o ochronie i kształtowaniu środowiska. Prześliśmy panu ministrowi materiały w postaci uchwał Sejmików Wojewódzkich Samorządowych.

To samo mógłbym powiedzieć o rozdziale trzecim prawa wodnego. Trzeba zadbać o to, żeby głos samorządów liczył się. Dlatego, że przecież złotówka wydawana przez samorządy jest złotówką nie gorzej wydaną niż przez administrację rządową. Stąd też deklaruje, że jesteśmy otwarci na wszelkie inicjatywy. Chciałbym powiedzieć, że samorządy uczyły niemało i powinny czynić więcej.

Przewodniczący Ryszard Ochwat:

Bardzo proszę o zabranie głosu pana ministra przemysłu i handlu Klemensa Ścierańskiego. Kolejnym mówcą będzie pan profesor Janusz Kuczyński.

Minister Klemens Ścierański:

Nie przygotowałem referatu. Będą to moje własne przemyślenia na temat ekologii przemysłu, tego co się stało, tego co robimy, co trzeba zrobić, co dla Polski najważniejsze. W różnych miejscach różnie się słyszy o ekologii. Albo jest, powiedzmy, propaganda sukcesu, że już wszystko zostało zrobione, że jest bardzo dobrze i już nic nie trzeba zrobić, albo propaganda totalnej klęski, nic się nie robi, jest coraz gorzej i będzie jeszcze gorzej.

Jaka jest prawda tymi dwoma skrajnościami? Są zakłady w Polsce, które zrobiły bardzo dużo. Skreślone zostały z listy trucielei, świecą przykładem, ludzie wzięli się do roboty, myślą, wymyślili lub sprowadzili nowe technologie, udoskonaili, są z tego dumni.

Przyjeżdżają nawet Amerykanie, Japończycy, podglądają i mówią, że chcieliby coś takiego mieć. W okolicy nie widać niczego, kominy nie kopca, woda czysta, ryby pływają, koszty obniżone, kar nikt nie płaci.

Są również tacy, którzy nie zrozumieli, o co chodzi przy tej przebudowie. Narzekali, wyciągali rękę, patrzeli na Warszawę i – takie zakłady są w tej chwili zamykane, płacą kary. Jest to przekleństwo dla okolicy, duża nienawiść i na koniec nieszczęście i bezrobocie.

Podałbym na dzisiaj następujące fakty tego, z czego możemy być dumni. Największe chyba sukcesy osiągnęliśmy w zakresie ochrony powietrza. Wybudowano cały szereg zakładów wzbogacenia węgla. W tej chwili pali się już znacznie lepszy węgiel. Zmiana mentalności polskich dyrektorów, przede wszystkim ich umysłów, też jest dużym sukcesem. Zmniejszono zawartość siarki, popiołu. Buduje się nowe zakłady wzbogacania. To już jest inna filozofia. Przez wiele lat tłumaczono nam: węgiel jest taki, jaki jest, musicie go spalać, nic się nie da zrobić, nie ma pieniędzy, musicie się męczyć, dopasujcie kotły, inne urządzenia do tego nieszczęścia.

W wielu zakładach hutnictwa, górnictwa, energetyki, przemysłu chemicznego są piękne przykłady. Rzucę tak tylko jedno hasło – Bełchatów. Państwo znacie. Jaworzno III buduje się. Ostatnio uruchomiono w przemyśle chemicznym, Zakłady Chemiczne Grokita, wspaniałą, nowoczesną instalację. Otwieraliśmy z ministrem Żelichowskim, niedawno w jednym z zakładów na Śląsku, rewelacyjną instalację. Polega to na tym, że są około cztery razy niższe koszty, a efekt również bardzo wysoki – dziewięćdziesiątkilka procent. Buduje się cały szereg innych instalacji odsiarczania. Przygotowane są decyzje.

W tym momencie ważne jest, żeby spojrzeć na cały kraj, żeby pamiętać, że wiatry wieją z zachodu, że wysokie kominy czasem przenoszą na Ukrainę, i że bardzo często nieszczęściem nie jest ten bardzo wysoki komin, tylko nieszczęściem są małe kominy, samochody, ogniska i bardzo wiele brzydkich rzeczy, które jedni ludzie robią drugim ludziom. Oczywiście, to nie znaczy, że tym dużym trucicielom trzeba dać jakiś tam czas. Natomiast istnieje pewien priorytet w wydawaniu środków. Myślę, że dobra współpraca między ministrem przemysłu a Ministerstwem Ochrony Środowiska, między wojewodami, między dyrektorami, gwarantuje w tym przypadku sukces.

Druga nasza straszliwa trucizna to azot, tlenki azotu. Są tutaj bardzo dobre polskie rozwiązania. Również w wielu zakładach dzieje się bardzo dobrze. Są takie zakłady, gdzie np. nie za 100 miliardów, ale za 10 i – takie same efekty. Nie chcę wchodzić w szczegóły, ale tutaj jest dobra praca polskich inżynierów, polskiej nauki, dobra współpraca mądrych, rzetelnych ludzi i bardzo szybkie efekty.

Odpylanie wszystkich polipyłów... Mamy elektrofiltry, filtry, są fantastyczne rozwiązania, takie, że dech w piersiach zapiera, że Europa nam zazdrości. Na przykład, gdy na Zachodzie jest 50 miligramów na metr sześcienny, to już jest rewelacja, normy dotrzymywane, więcej nie trzeba. W Polsce zaś są zakłady, gdzie jest 10. Jesteśmy z nich dumni.

Trzeba powiedzieć, że jeszcze niedawno o tym nie można było mówić. Prasa milczała, ludzie milczeli i nie wiedzieliśmy, że się trujemy. To był temat tabu. Nie było pomiarów. Prowadziło się urządzenia, tak jak samochód bez licznika prędkości. Nie wiadomo, 200 jedziemy czy 120 czy 10 na godzinę. Zmiana mentalności, zmiana przepisów. Wejście

nowych norm, nowych praw, spowodowało, że oprócz tego, że się coś dzieje, to już wiemy, jak to prowadzić. Są pomiary. To jest wszystko drogie, na razie zachodnie, ale coraz więcej polskich firm również robi takie historie.

Sprawa odpadów przemysłowych. Są zakłady, gdzie już zajaczki latają po hałdach, gdzie jest trawa, gdzie ludzie chodzą na spacer w sobotę, w niedzielę, gdzie się nie kopci, gdzie się nie pyli, gdzie nie ma piekła, a było to przekleństwo. Jeździły komisje sejmowe, pisali dziennikarze, coś niesamowitego. Oczywiście, to wcale nie znaczy, że nie brakuje takich miejsc. Brakuje jeszcze na to dużych pieniędzy i brakuje czasu, żeby zagospodarować te przykre odpady przemysłowe.

Sprawa słonych wód. Duże pieniądze, wiadomo jak to zrobić, mam nadzieję, że w ciągu najbliższych kilku lat uporamy się z tym.

Sprawa niskiej emisji. Otwieraliśmy z ministrem Żelichowskim kilka dni temu coś wspaniałego – spod ziemi gaz, metan, wysokokaloryczny, starczy tego na długo, jest tego ogromna ilość. Szkoda tylko, że polska firma ma tak mało, szkoda, że, powiedzmy, tak to wolno jest... Ale jesteśmy tu z ministrem Żelichowskim optymistami. Jest wielka szansa, że będziemy mieli dobry, i odpowiednio dużo, polski gaz.

Trzeba powiedzieć, że musimy w Polsce postawić, przede wszystkim, na siebie. Nie liczymy, że ktoś przyjdzie, i ktoś nam coś zrobi. To czekanie na tych jakichś tam, co nam pomogą, zawsze kończy się klęską. Trzeba przede wszystkim uwierzyć w swoich ludzi, w swój rozum, swoje osiągnięcia, swoje dobre przykłady. Na każdym kroku promuję je. W związku z tym trzeba dobrej współpracy polskich naukowców, polskich inżynierów, polskich robotników. Ale również trzeba wiedzieć, że świat nam uciekł do przodu. Trzeba znać te osiągnięcia. Trzeba po prostu, brzydko mówiąc, przepraszać panie, zerznąć, zrobić swoje, opatentować.

Jest wiele takich przykładów. Na międzynarodowej wystawie wynalazków w Brukseli polscy inżynierowie zdobyli kilkanaście medali. To jest wielki sukces. Właśnie za osiągnięcia ekologiczne. Niedawno w Sejmie była taka wystawa. Trzeba promować to, co polskie, to, co nasze, bo świat stawia przede wszystkim na swoje głowy i na swoje osiągnięcia.

Jest cały szereg działań ze strony Ministerstwa Przemysłu, które w przyszłości wywołają nowe inicjatywy. Tylko błyskawicznie powiem: agencja techniki, technologii, teraz KERM to zatwierdził, polityka przemysłowa, prawo energetyczne, programy restrukturyzacji branż, promocja szkoleń postępu technicznego, itd., itd., sprawa ulg inwestycyjnych.

Kończąc, powiem tak: uwierzmy w siebie, zróbmy takie prawo w Polsce, żeby nie wstrzymywało ono rozsądnych decyzji. Zapewnijmy środki, bo to jest najważniejsze. Na ekologię trzeba dużo, dużo pieniędzy. I jeszcze jedno, dobrze jest wiedzieć w tym ogólnym narzekaniu na to, co się dzieje, że przez 50 lat prawie nic nie robiliśmy. Prawie nic. Budowaliśmy i niszczyliśmy przyrodę, ludzi, zdrowie i to, co się zaczyna dziać, to jest efekt kilku lat. Zachód buduje to od pół wieku. Od razu zaczęli dobrze, przynajmniej od dwudziestu, piętnastu lat – w różnych krajach jest różnie. Tak, że tutaj jest wielka rola dla parlamentu, dla Senatu, dla mądrych decyzji, ale również dla mass mediów, żeby rzetelnie informowały. Nie tylko jakaś klęska, nie sukces, ale rzetelnie to, co się w kraju dzieje.

Przewodniczący Ryszard Ochwat:

Bardzo proszę, pan profesor Janusz Kuczyński z Uniwersytetu Warszawskiego, przewodniczący Międzynarodowego Towarzystwa Uniwersalizmu. Kolejnym mówcą będzie pan poseł Krzysztof Wolfram.

Profesor doktor habilitowany Janusz Kuczyński:

Chciałbym przedstawić państwu tezę, że Polska w zakresie spraw, o których mówimy, jest w porównaniu z innymi dziedzinami życia społecznego w wyjątkowo korzystnej sytuacji. Właściwe jej poprowadzenie może istotnie wzmocnić nasze pozycje w procesach integracji europejskiej we wszystkich dziedzinach.

Teza moja jest następująca – Europejski Rok Ochrony Przyrody musi być widziany nie tylko z punktu widzenia historycznego, ale także w odniesieniu do ogólnej sytuacji. Proszę zwrócić uwagę na to, że sytuacja polityczna Polski w procesach integracyjnych jest sytuacją petenta. Nasza filozofia w zakresie ogólnej koncepcji politycznej wahała się od koncepcji przedmurza, czy pomostu między Wschodem a Zachodem... Na wzór misji... Powodując różnego rodzaju znane nieszczęścia, chociaż i siłę Rzeczypospolitej dwojga czy wielu narodów. Jak sytuacja wygląda w tej chwili, wiadomo.

W drugiej dziedzinie, którą warto porównać, w dziedzinie ekonomicznej, jesteśmy po prostu peryferiami Europy o niebywałym stopniu zapóźnienia, niezależnie od ostatnich pocieszających elementów.

Trzecia dziedzina natomiast, o której chciałbym wspomnieć i o której tutaj mówimy, świat przyrody, sytuuje się, moim zdaniem, w sposób następujący: Polska ma wyjątkowo dobrą sytuację nie w znaczeniu faktów, o których zapewne zasadnie mówił pan minister Skierski... To było niezwykle pocieszające, co pan tutaj przedstawił, ale to jest pocieszające także z innych powodów, o których chciałbym powiedzieć dwa słowa.

Wyjątkowość tej sytuacji polega mianowicie na tym, że ze względu na centralne położenie – proszę sobie przypomnieć tytuł książki Davisa: „Polska, serce Europy” – moglibyśmy się w określeniu Polski i naszego miejsca wahać między różnymi koncepcjami. Nie ulega natomiast najmniejszej wątpliwości, że z punktu widzenia geograficznego, będąc w centrum Europy, prezentujemy równocześnie na mapie przyrody czy natury europejskiej coś rzeczywiście szczególnego, mianowicie, prezentujemy także skansen, ale w dobrym tego słowa znaczeniu.

Dzięki temu Polska może odegrać wybitną i czołową, powiedziałbym nawet, rolę w pewnych aspektach. Relatywne, nawet drastyczne opóźnienie w zakresie ekonomii, czy w zakresie polityki, może być tutaj nadrobione poprzez określoną filozofię ochrony przyrody i zrozumienie, że wyjątkowa pozycja może polegać na wyprzedzeniu, jak gdyby, rozwoju przez fakt, że jesteśmy kluczem do Europy. I jeszcze więcej – przez usytuowanie, i przez fakty, które są przynajmniej w tym środowisku powszechnie znane, Polska mogłaby być określana jako integrator w procesach jednoczenia się Europy. Polska jako ośrodek i integrator. Wydaje mi się, że w dziedzinie, o której mówimy, ta rola jest szczególnie doniosła.

Wymaga to jednak na pewno zmiany mentalności w istotnym stopniu, żeby po prostu móc to dobrze zrozumieć. Powiedzmy sobie otwarcie. Ogrom ruchów ekologicznych i wysiłku, który został włożony w przemianę świadomości polskiej w tym zakresie, dał już wprawdzie pewne rezultaty, ale równocześnie mamy niesłychane marnotrawienie energii społecznej. Parametry i nawet paradygmaty, które kierują świadomością społeczeństwa polskiego w tym zakresie, nie są dostatecznie dobrze dopracowane.

Zwracając się z całym szacunkiem do profesora Olaczka i proponując panu profesorowi druk pańskiego interesującego referatu w języku angielskim, w piśmie które redaguje, chcę równocześnie powiedzieć, że to, co pan przedstawił, wyraża, moim zdaniem, pewną koncepcję, którą moglibyśmy potraktować tylko jako jeden z elementów bardziej uniwersalnego stosunku do natury, bardziej wszechstronnego, takiego, który by pozwolił pójść dalej. Proszę nie traktować tego jako określenia politycznego, ale to, co pan proponuje w języku filozoficznym – wtedy, kiedy się cytuje zwłaszcza Jana Jakuba Rousseau, wtedy, kiedy się cytuje tradycje kultury europejskiej w tym zakresie – jest w gruncie rzeczy ontologicznym konserwatyzmem.

Jeszcze raz podkreślam, jest to stanowisko uprawnione z bardzo wielu powodów, ale tylko wtedy, kiedy w horyzoncie uniwersalizmu będziemy go widzieli jako jedno z możliwych. W dyskusji z panem, Panie Profesorze, chciałbym zaproponować coś innego, co może pozwoliłoby nam lepiej rozwiązać sytuację. Chciałbym mianowicie zaproponować pewnego rodzaju radykalną zmianę mentalności, która zresztą została w pewnym stopniu zapoczątkowana przez profesora Leszka Kołakowskiego w tekście, który opublikowaliśmy ostatnio. Chodzi o koncepcję radykalnej zmiany mentalności, *metanoja* po grecku.

Najkrócej mówiąc, polegałoby to na tym, że przywiązując wielką wagę – zwłaszcza ci, którzy się zajmują prasą, środkami masowej komunikacji, ale także politycy – do słów, znaczenia nazw, powinniśmy się zastanowić nad tym na przykład, czy nazwa ta, którą tutaj państwo widzicie, jest naprawdę z filozoficznego punktu widzenia i pewnej perspektywy, jaką proponuje, nazwą najwłaściwszą? Chcę od razu powiedzieć, nie jestem za tym, żeby tę nazwę zmieniać. Ponieważ z wielu względów jest to niemożliwe i byłoby niewskazane.

Ale chciałbym zaproponować państwu – proszę, żeby potraktować to jako punkt odniesienia do głębszego przemyślenia sprawy – inną nazwę... Niech pan to przyjmie z uśmiechem, do ewentualnego rozważenia. Bo wiem, że pan nie przyjmie mojej propozycji, ale mam nadzieję, że doda ona panu ducha, Panie Ministrze, w pana ciężkiej pracy. Otóż, proponuję, żeby pana ministerstwo nie nazywało się Ministerstwem Ochrony Środowiska, tylko – w koncepcjach, w których możemy zaproponować coś rzeczywiście oryginalnego w kulturze europejskiej – Ministerstwem Przymierza z Naturą.

Dlaczego Ministerstwo Przymierza z Naturą? Ponieważ pan senator mi na to nie pozwoli, nie mogę państwu przedstawić filozoficznego uzasadnienia, dlaczego tak byłoby lepiej. Chociaż, Panie Senatorze, to także pan mnie tutaj, w najlepszym tego słowa znaczeniu, sprowokował. Powiedział pan w swoim wystąpieniu, zamykającym pierwszą część naszego spotkania, że chodzi nam o nową wizję ochrony przyrody, o zjednoczenie człowieka z naturą.

To, co pan powiedział, jest bliskie intencji, która leży w moim zamyśle. Panie Ministrze, chodzi po prostu o to, że ochrona, zgodnie z duchem języka polskiego, ma charakter

defensywny. Natomiast jesteśmy w tej chwili w takiej sytuacji, że zaproponowanie przymierza, sięgając, i to może powiedzieć również człowiek niewierzący, do pierwszego przymierza historycznego, sięgając do drugiego przymierza, także historycznego i religijnego, możemy dzisiaj zaproponować trzecie przymierze, przymierze człowieka z naturą. Co to znaczy?

Przymierze człowieka z naturą, nie z przyrodą nawet, Panie Ministrze, może oznaczać to, że pan zawierając przymierze z naturą, będzie myślał także o przyrodzie. To nie jest to samo. Różnice znaczeniowe tych dwóch słów są inspirujące. Jeżeli pan będzie zawierał przymierze z naturą, Panie Ministrze, to pan będzie musiał, oczywiście, tę naturę także chronić, bo ona będzie pańskim przyjacielem. Ale proponuje pan jej równocześnie coś więcej, mianowicie to, że będzie pan ją rozwijał, czyli, że będzie pan razem z nią rozwijał rzeczywistość, w której żyjemy. Jeden tylko do tego przypis. Jedną z najważniejszych tez filozoficznych współczesnego świata dotyczy synergetycznej ewolucji kosmosu. Rzucam tylko hasło, żeby państwu pokazać bogactwo filozoficzne, które jest w ogóle w tym zakresie fascynujące. Myślę, że ta fascynacja filozoficzna byłaby pożyteczna także w naszych poczynaniach edukacyjnych.

Dlaczego to jest potrzebne? Dlatego, Panie Ministrze, że nie wszystko w naturze, nawet w naturze ludzkiej. A człowiek, który się wywodził z Polski i był dumny z tego, że wywodził się z polskiej szlachty, powiedział jedno słowo, jedno zdanie godne przytoczenia tutaj. Mówimy ciągle o naturze i rozprawiamy o niej, ale zapominamy, że my sami także jesteśmy naturą. My, ludzie, także jesteśmy naturą. Jeżeli my także jesteśmy naturą, to proszę pamiętać o tym, że właśnie uniwersalistyczny namysł nad możliwą różnorodnością i możliwą głębią widzenia sprawy, pokazuje nam, że natura nie zawsze jest dobra. Nasza własna natura – i to chyba każdy z nas od czasu do czasu mówi sobie z gorzkim przeżyciem – daje nam wyrok. I o tym musimy pamiętać. Właśnie dlatego musimy pójść krok dalej i mówić również o rozwijaniu natury.

Biotechnologia... Oczywiście jesteśmy w pełni świadomi wszystkich niebezpieczeństw, ale nie ma przed tym ucieczki. Bylibyśmy naprawdę w złym tego słowa znaczeniu skansenem Europy, gdyby Polska nie zrozumiała tego, że ma w tej chwili szansę wyprzedzić pewne procesy rozwojowe przez to, żeby chroniąc to, co jest, zaproponować równocześnie, dzięki relatywnemu opóźnieniu, nowe rozwiązania.

Wyciągając wnioski, chcę powiedzieć, w oparciu o takie przesłanki, o to, co w Polsce zostało już w ostatnich latach wypracowane, o uniwersalistyczne wizje także w stosunku do natury, do przyrody, że możemy zaproponować intelektualnie coś bardzo ważnego. Dlaczego to może być ważne w innych dziedzinach? Wyciągam konkluzję z tego, o czym mówiłem na początku. Dlatego, że w świecie kultury politycznej, w której żyjemy, ostrych konfliktów, których nie ma potrzeby cytować tutaj, bo wszyscy je doskonale, niestety, znamy, znajdujemy się w obszarze, który może pomóc nam znacznie podnieść poziom kultury politycznej polskiego społeczeństwa.

To znaczy, jak słusznie powiedział pan profesor Olaczek w swym referacie, i tutaj się z panem całkowicie zgadzam, że próba wprowadzenia świadomości ekologicznej jest i może być dobroczynna. Ale ja chciałbym wzmocnić pańską tezę, dopowiadając, że

w świadomości ekologicznej typu uniwersalistycznego – pan, Panie Profesorze, doskonale jako uczony o tym wie, działacze ekologiczni będący tutaj na sali też o tym doskonale wiedzą – jest, niestety, bardzo wiele powierzchowności, bardzo wiele tandety. Nawet tzw. głęboka ekologia jest częstokroć niesłychanie powierzchowna i to musi być przezwyciężone.

Dlatego proponujemy, i to są wnioski praktyczne, które chcę zaproponować panu senatorowi, komisji, aby w możliwie najkrótszym czasie – mamy w znacznym stopniu przygotowane projekty badawcze i projekty edukacyjne – uruchomić podyplomowy, interdyscyplinarny kurs, do którego zgłosiło się już w tej chwili około 40 uczonych. Ten kurs mógłby o sprawach, o których tutaj mówiliśmy, traktować w trybie edukacyjnym i równocześnie teksty z tego kursu moglibyśmy opublikować w tym piśmie, którego pierwszy numer mam przyjemność państwu zaproponować.

Metanoja, o której, nie używając tego terminu mówił minister Skierski... Jest ona, zdaniem Leszka Kołakowskiego, który rok temu otwierał naszą konferencję w Londynie... Mieliliśmy zaszczyt gościć pana senatora Ochwatę na tej konferencji. Był pan świadkiem tego. Profesor Kołakowski powiedział w obliczu najwybitniejszych brytyjskich, amerykańskich, kanadyjskich i szwedzkich ekspertów w tej dziedzinie, że *metanoja* jest jedyną drogą, jedyną metodą, która może nas uratować przed ekologiczną katastrofą i pan o pewnych elementach, Panie Ministrze, w tym zakresie mówił.

To jest pierwsza propozycja, którą znajdziecie tutaj w obszernym uzasadnieniu. My musimy to, i w trybie praktycznym, jak robił to pan minister, i w trybie edukacyjnym wcielać w życie.

Druga sprawa, którą proponuję, dotyczy – organizowanej w końcu września w Krakowie przez szacowną instytucję, Europejskie Stowarzyszenie Badań nad Pokojem – konferencji, gdzie jedna z sesji będzie poświęcona ochronie środowiska. I tam będziemy mogli również niektóre nasze sprawy przedstawić.

Na zakończenie ostatnia teza. Chciałbym powiedzieć, że pismo, z którym dzisiaj zaczynamy pracę, stało się miesięcznikiem. Wokół tego pisma przez ponad 20 lat budowaliśmy środowisko, z którego wyrósł uniwersalizm, jako nowa koncepcja. Nie ideologiczna, nie partykularna, ale właśnie – w stosunku do problemu przymierza z naturą – uniwersalna. To znaczy taka, którą mogą zaaprobować wszyscy – ci, którzy, jak np. dyrektor Departamentu Ochrony Środowiska Rady Europy, członek akcji katolickich, proponuje jako ochronę stworzenia; także ci, którzy są prometeistami, którzy proponują w tym zakresie o wiele radykalniejsze badania. My wszyscy możemy się w tym zakresie spotkać.

Opublikowaliśmy w ostatnim numerze apel wystosowany przez włoskich wybitnych uczonych i środki masowego przekazu równocześnie, podpisany m.in. przez przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego ONZ i przez przewodniczącego Rady Europy. Ten apel poparli członkowie naszej rady redakcyjnej. Mam zaszczyt na zakończenie wręczyć tekst tego apelu o właściwe widzenie sprawy i właściwe działania, skierowanego do wszystkich parlamentów i rządów świata, na ręce pana senatora Ochwatę z prośbą, żeby przekazał panu marszałkowi i żeby Senat RP zechciał na ten apel odpowiedzieć.

Przewodniczący Ryszard Ochwat:

Dziękuję serdecznie panu profesorowi Kuczyńskiemu za wystąpienie oraz przekazany egzemplarz wydawnictwa na ręce pana marszałka Struzika.

Bardzo proszę pana posła Krzysztofa Wolframa. Kolejnym mówcą będzie pan Ludwik Tomiałojć.

Poseł Krzysztof Wolfram:

Z góry przepraszam, że będę mówił o rzeczach szarych, niepopularnych. Chcę troszeczkę zejść z tak wysokiego „C”. Sprawy, o których teraz powiem, odnoszę głównie do nas parlamentarzystów, zarówno posłów, jak i senatorów. Ale myślę, że również do pana ministra i wszystkich osób, od których – to, co teraz powiem – po prostu zależy sprawa. Żadne piękne słowa, żadne piękne referaty nie zastąpią spraw, o których będę za chwilę mówił.

Pierwsza rzecz dotyczy hasła, które, umownie rzecz biorąc, można nazwać sprawą subwencji dla gmin.

Nie chcę tu występować w roli adwokata pana przewodniczącego Komornickiego. Ale on, myśląc o udziale samorządów w tworzeniu i w kreowaniu przestrzeni chronionych w Polsce, miał przede wszystkim na myśli to, że jeżeli przychodzimy dzisiaj z propozycją tworzenia nowych obszarów chronionych, np. Puszczy Białowieskiej czy na obszarze przyszłego Mazurskiego Parku Narodowego, czy innych, samorzady pytają mnie – a co my z tego będziemy mieli? Oczywiście, pytanie to można dokładnie odwrócić – a co oni mogą do tego włożyć?

Ale jest jeszcze również i trzecie pytanie – w jaki sposób spowodować, żeby w wyniku utworzenia obszaru chronionego, obojętnie, czy to jest park narodowy czy krajobrazowy, budżet gminy nie uległ uszczupleniu? A to ma miejsce. Stało się tak dzięki błędowi, który został popełniony w tym gmachu w 1993 roku. W wyniku zmian systemu finansowania gmin została obciążona tzw. subwencja.

Jeśli rozmawiamy z kolegami z Białowieży, z gminy Białowieża, i chcemy stworzyć park narodowy w Białowieży i poszerzyć jego areal, to musimy mieć na względzie, że z kasy gminy wypadnie około 3-5 miliardów złotych. I taka jest prawda. My, parlamentarzyści, musimy w Roku Europejskiej Ochrony Przyrody tak zrobić, żeby społeczność białowieska nic z tego tytułu nie straciła. Jest to zadanie na wczoraj, Panie Ministrze. Jest to zadanie na wczoraj, panowie parlamentarzyści. I to zadanie musi być nadrobione w trybie absolutnie pilnym. Nie ma po prostu dyskusji. My do samorządów musimy iść z otwartą twarzą i proponować im rozwiązania fair. W tej chwili proponujemy im rozwiązania nie fair.

Sprawa druga – myślę, że w podobnym stopniu, ale w większym wymiarze finansowym, wpadamy w tej chwili w pułapkę, o której mieliśmy przyjemność rozmawiać niedawno z panem dyrektorem w gronie konserwatorów przyrody i odpowiedzialnych za jej ochronę w północnowschodniej Polsce.

I co się okazało? We wprowadzonej ustawie o zagospodarowaniu przestrzennym z ubiegłego roku jest zapis, który mówi... Przedstawię to w bardzo dużym uproszczeniu... Że w momencie utworzenia planu miejscowego – bez względu na to, czy to dotyczy całego

obszaru czy też jego części – jeżeli na tym obszarze znajduje się obiekt chroniony, czyli park narodowy, park krajobrazowy, rezerwat przyrody lub obszar chronionego krajobrazu, to rozkład ciężaru kosztów jego utworzenia jest po połowie – połowę płaci gmina, a połowę państwo, które ponosi odpowiedzialność z tytułu utworzenia tego obiektu.

I jaką mamy sytuację? Jeśli dzisiaj gminy rozpoczęłyby pracę, a rozpoczynają pracę na rzecz tworzenia planów miejscowych, to w tym momencie – proszę mnie poprawić, jeżeli się pomylę – będzie brakowało w dzisiejszym budżecie państwa kwoty w granicach od 60 do 100 miliardów złotych na to, żeby wyrównać koszty tworzenia planów miejscowych. Panowie parlamentarzyści, myśmy to po prostu przegapili. Nie tylko przegapili, ale po prostu o tym zapomnieliśmy.

Jeśli polski Sejm i Senat będą zatwierdzać w przyszłym roku plan budżetu, to dzisiaj, w Roku Europejskiej Ochrony Przyrody, ta dziura musi być naprawiona. Żaden referat, żadne piękne słowa nie załatają dziury, która jest potrzebna na to, żeby plany miejscowe, w których się znajdują obiekty chronione, nie zostały we właściwy sposób sfinansowane. Nie ma dyskusji. Po prostu takie jest prawo i to prawo trzeba będzie wykonać. Tylko, że to jest 100 miliardów złotych na ochronę przyrody w pańskim budżecie, Panie Ministrze.

Sprawa trzecia, bardzo wstydliva. Otóż siedzą wśród nas osoby, które decydują o tym, że w pewnym momencie dana powierzchnia gospodarstwa leśnego zostaje przekwalifikowana na park narodowy. I co się dzieje? Otóż średnio zarabiający leśniczy i średnio zarabiający dyrektor, nadleśniczy parku narodowego, tylko z tego tytułu, że Rada Ministrów przyjmuje wniosek pana ministra, na rzecz tego parku traci w stosunku do leśniczego 3 miliony złotych, a w stosunku do nadleśniczego 5-6 milionów złotych. Który z nadleśniczych i który z leśniczych będzie chciał utworzenia parku narodowego?

Przepraszam szanownych zgromadzonych, że mówię o takich błahych drobiazgach, ale los europejskiej ochrony przyrody i los polskich parków narodowych, i los ochrony przyrody w Polsce, nie zależy tylko od referatów, ale zależy również od tego, w jaki sposób ustawimy siatkę płac w odniesieniu do ludzi tam pracujących.

I sprawa czwarta – wejdę tu może trochę w działkę, która dotyczy nie tylko parlamentu, ale – myślę – dotyczy szerokiego gremium ludzi, którzy są dzisiaj tutaj obecni. Otóż... Przedstawię to w dużym skrócie, bo pan przewodniczący z pewnością za chwilę odbierze mi głos. Jest mianowicie taka sytuacja, że Polska, współpracując z różnymi sąsiadami na różnych płaszczyznach, mając do czynienia z całokształtem problemów, od problemów historycznych po problemy gospodarcze, nie może się porozumieć w wielu dziedzinach. W wielu dziedzinach istnieją tak duże obciążenia, że język, który tam jest używany, jest językiem trudnym. Nie popełnię jednak dużego błędu, jeśli powiem, że język ochrony przyrody i język ekologii jest stosunkowo łatwym językiem do operowania.

I tu jest problem – otóż, jeśli istnieją programy, które pozwalają na przerzucenie kładek ponadgranicznych, na stworzenie pomostów współpracy, to język ochrony przyrody jest uniwersalnym językiem. Myślę, że w Europejskim Roku Ochrony Przyrody program „zielonych płuc Europy”, o którym pan minister bardzo ciepło wspominał, za co bardzo serdecznie dziękuję, jest dokładnie wyjaśnieniem takiej oto sytuacji, że – jeżeli z Litwą mamy trudności rozmów w bardzo różnych płaszczyznach, jeśli z Białorusią mamy bardzo

różne problemy dotyczące naszej wzajemnej współpracy, to w dziedzinie tworzenia obiektów ponadgranicznych, czyli transgranicznych, czyli parków krajobrazowych i parków narodowych, możemy się spokojnie dogadać. Mało tego, jest tu zasada współpracy. Przecież rozmawiamy tym językiem, który oboje rozumiemy i który przynosi doskonałe efekty na przyszłość. Sądzę, że to nie tylko dotyczy granicy wschodniej, ale również granicy zachodniej, gdzie – jak wiemy – mamy pewien problem z transgranicznym obszarem chronionym w dolinie dolnej Odry.

Myślę, że to też trzeba przewartościować. Myślę, że można spokojnie odpuścić wysoki, że tak powiem, piedestał, czy wysoką formę ochrony przyrody. Każda forma ochrony przyrody, która będzie transgraniczna na obszarze zachodnim, daje również możliwość kontaktów i porozumienia z krajem, na którym nam bardzo zależy.

Stąd jest pewnego rodzaju argumentacja na rzecz Europejskiego Roku Ochrony Przyrody. Stwórzmy dzisiaj pewną grupę, nie wiem jak to nazwać, czy to będzie katalog, czy będzie to lista spraw, która dla europejskiej ochrony przyrody i polskiej racji ochrony przyrody jest możliwa do rozwiązania w tym roku. Wydaje się, że taki katalog jest możliwy do bardzo szybkiego wyspecyfikowania i przedstawienia na odpowiednim gremium. Przede wszystkim w Sofii w październiku, ale także pod koniec tego roku, gdy będziemy się rozliczali z tego, co chcemy zrobić.

Przewodniczący Ryszard Ochwat:

Bardzo proszę pana prof. Ludwika Tomiałowicza, przewodniczącego Komitetu Ochrony Przyrody Państwowej Akademii Nauk. Kolejnym mówcą będzie pan Andrzej Obalski.

Profesor Ludwik Tomiałowicz:

Podsumowania, jakie zostały dokonane przez moich szanownych przedmówców, wykazują, że z jednej strony Polska może istotnie poszczycić się bardzo istotnymi osiągnięciami na polu ochrony przyrody, plasującymi nas pośród czołówki państw Europy pod wieloma względami, z drugiej zaś – wszyscy jesteśmy świadomi tego, jak poważne istnieją regionalnie problemy z degradacją środowiska, osiągającą poziom klęski ekologicznej. W tej sytuacji, zwłaszcza tej drugiej części, zrozumiałe było nieuniknione skierowanie głównej uwagi, głównych środków finansowych na oczyszczanie powietrza, wody, gleb.

Europejski Rok Ochrony Przyrody jest jednak dobrą okolicznością do przypomnienia nam wszystkim, że istnieją także problemy, których nierozwiązanie może wystawić nasze pokolenie na surowy osąd następców. Widzę dwa takie konkretne, kluczowe zagadnienia, których pozytywne dla przyrody rozwiązanie, szczególnie w tym uroczystym roku dla ochrony przyrody, może być najgodniejszym wkładem.

Pierwszy problem wynika z relatywnego niedorozwoju i niedoinwestowania służb ochrony przyrody. To, co nasz kraj osiągnął, osiągnął głównie dzięki entuzjazmowi, pasji i poświęceniu stosunkowo niewielkich grup ludzi, zarówno pracujących na stanowiskach w zakresie ochrony przyrody, jak i ludzi pochodzących przede wszystkim ze środowisk naukowych, także z ruchów społecznych. To oni wytworzyli tę specjalną atmosferę.

W Komitecie Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk, który mam zaszczyt tutaj reprezentować, szacujemy, że mamy w naszym kraju 5-10 razy mniej naukowców, w przeliczeniu na liczbę mieszkańców, zajmujących się zagadnieniami ochrony przyrody. I, to także szacunek, mamy około pięciokrotnie mniej liczebne i oczywiście źle opłacane, jak przed chwilą słyszeliśmy w wypowiedzi pana posła Wolframa, kadry, które można nazwać służbami ochrony przyrody.

Dziś na przykład samotny konserwator wojewódzki ma sam jeden moderować rosnące, jak wiemy, apetyty eksploatacyjne tysięcy podmiotów gospodarczych, działających na jego obszarze. Jest to nierealne, ażeby ten jeden człowiek mógł skutecznie działać, tak jak nierealne byłoby oczekiwanie, żeby komendant posterunku sam jeden zdołał zaprowadzić ład na swoim terenie bez dalszych służb. Zmierzam do konkretnego wniosku. Powinniśmy mianowicie postarać się wzmocnić służby ochrony przyrody, m.in. służby na szczeblu konserwatora wojewódzkiego przyrody, wzorem kilku województw, które już tego dokonały.

W programie wykonawczym do polityki ekologicznej państwa, do roku 2000, który mam tutaj przed sobą, znajdujemy zapis, iż w okresie najbliższych lat, spośród 218 bilionów złotych zapisanych na ochronę środowiska, na ochronę przyrody ma być przeznaczony 1 bilion złotych. Stanowi to 0,46% sumy przeznaczonej na ochronę środowiska.

Powiadam jeszcze raz – zdajemy sobie sprawę z potrzeby oczyszczania abiotycznej części środowiska, tzn. powietrza, gleby i wody. Powinniśmy jednak, zwłaszcza w tym roku, uświadomić sobie w pełni, że bez przyrody żywej, ani powietrze nie będzie nadawało się do oddychania, bo wytwarza niezbędny tlen przyroda żywa, ani gleby nie będą żywe i produktywne, ani wody nie będą miały zdolności samooczyszczających. Będziemy zatem musieli przejąć ich funkcje i wzmocnić je.

Apeluję więc do wszystkich państwa, do umysłów i do serc, ażebyśmy w tym Europejskim Roku Ochrony Przyrody postarali się użyć naszego osobistego autorytetu i autorytetu pełnionych funkcji dla zmienienia tego zapisu na korzyść ochrony przyrody.

Drugi mój postulat ma wymiar regionalny. Przewijał się w wypowiedziach innych mówców, ale poprzez swoją unikatową wartość ma również aspekt światowy. Chodzi mi o inicjatywę powiększenia parku narodowego w Puszczy Białowieskiej. Puszcza Białowieska to sanktuarium przyrody i najcenniejszy zabytek, jaki posiadamy. Różni się on od wielu innych światowych parków narodowych tym, że przetrwał w sercu stosunkowo gęsto zaludnionego niżu Europy nie przez przypadek i nie w wyniku braku nacisku gospodarczego.

Stało się to dzięki świadomej ochronie uprawianej przez pięć stuleci, realizowanej przez królów polskich, następnie kontynuowanej przez carów Rosji i przejętej następnie i kontynuowanej – na zmniejszonym wprawdzie obszarze obecnego parku narodowego, ale z kolei bardziej rygorystycznie – przez niepodległą Polskę. A zatem przetrwanie Puszczy w stanie naturalnym, tych jej elementów, które są najcenniejsze, jest rezultatem splotu ewoluujących obyczajów społecznych, zdarzeń historycznych i ewolucji myśli politycznej. Jako lasy królewskie Jagiellonów, Puszcza jest również ważnym zabytkiem kulturowym.

Wiemy wszyscy, że zaledwie 9% polskiej części Puszczy znajduje się pod ścisłą ochroną. Jej pozostała część jest stopniowo przekształcana w las gospodarczy. Z wielkim uznaniem witamy inicjatywy ministerstwa i Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych z ostatnich miesięcy, które oferują nasilenie ochrony i zróżnicowanie jej form.

Tutaj jednak istnieją punkty sporne, w których nie znajdujemy jeszcze, my, przedstawiciele – powiedzmy – naukowego odgałęzienia ochrony przyrody, zgody z praktykami. Uważamy, że propozycja promocyjnych lasów, która jest niesłychanie ważnym krokiem naprzód, w kierunku unowocześnienia gospodarki leśnej, jest doskonałym rzeczywiście krokiem, ale nie wystarczającym w przypadku Puszczy Białowieskiej. Puszcza Białowieska nie znajduje porównania na naszym obszarze z innymi lasami niżowymi i wymaga jeszcze bardziej nasilonej ochrony.

W tym świetle zapowiadany przez Ministerstwo Ochrony Środowiska zamiar powiększenia Parku Narodowego, podwojenia jego obszaru, witamy z uznaniem. Mamy jednak nadzieję, że nie będzie to krok ostatni, że będzie to krok w serii trudnych, jak wszyscy zdajemy sobie sprawę, decyzji. Trudnych z powodu problemów finansowych, poruszanych tutaj przez przedmówcę. Sądzę, że będą one prowadziły do najbardziej racjonalnego rozwiązania.

Chcę tylko przypomnieć państwu, że cała polska część Puszczy Białowieskiej stanowi 0,6% obszaru lasów polskich. Powtarzam – 0,6%. Zasluguje zatem, w przeważającej swojej części, na nasiloną ochronę. Ale nie oznacza to, żeby stanowisko Komitetu Ochrony Przyrody, czy innych organizacji ochroniarskich, zmierzało do utworzenia ścisłego rezerwatu na obszarze całej Puszczy Białowieskiej. Tak jak w innych parkach narodowych Polski na dominującym ich areale pozyskuje się pewną ilość masy drzewnej, średnio około 45% tego, co pozyskuje się z hektara w lasach gospodarczych, tak samo i tutaj jest możliwy kompromis, znalezienie wyjścia, które najlepiej będzie sprzyjało ochronie przyrody.

Wydaje mi się, że dwa te postulaty są postulatami, które mogą nam zapewnić, zarówno szacunek ze strony następnych pokoleń, jak i uznanie ze strony jednoczącej się Europy.

Przewodniczący Ryszard Ochwat:

Bardzo proszę pan Andrzej Obalski, jako trzeci mówca od końca. Do głosu zadeklarowało udział jeszcze dwóch panów. Kolejnym mówcą będzie pan Szymon Kuliński.

Pan Andrzej Obalski:

Wielu przedmówców mówiło o niewątpliwych osiągnięciach naszego kraju, zwłaszcza w ostatnich latach, w zakresie ochrony środowiska, ochrony zespołów przyrodniczych. Mówiono także o unikalnych szansach, wynikających z atutów naszego systemu ochrony przyrody.

Chciałbym podkreślić, że niezależnie od zasług administracji rządowej, administracji samorządowych, ich organów wykonawczych, szczególnie dużo uczyniły niezależne organizacje ekologiczne. Na razie można stwierdzić, że jest to pewna, bardzo wąska w społeczeństwie, grupa. Natomiast, żeby osiągać w sposób trwały sukcesy, czyli po prostu nie przyczyniać się do pogarszania stanu środowiska, przy niewątpliwie narastającej presji z przyczyn gospodarczych na środowisko przyrodnicze, należy do tego przekonać wszystkich, całe społeczeństwo. Tak rodził się ruch ekologiczny m.in. w Republice Federalnej Niemiec – bazował on na lokalnych inicjatywach obywatelskich.

I sędzę, żeby to pełniej docenić i więcej tego typu przedsięwzięć inicjować, i tutaj szczególnie zwracałbym się do pana ministra Żelichowskiego i pana dyrektora Wróbla, że należałoby w tym szczególnym roku wypełnić treścią wykonawczą oraz konkretną pomocą merytoryczną zapis w ustawie o ochronie przyrody w zakresie społecznego opiekuna przyrody. Współdziałając z dotychczas aktywnymi organizacjami pozarządowymi, organizacjami samorządowymi, można naprawdę bardzo wiele osiągnąć, budując spójną sieć działań we wszystkich gminach Polski. To jest pierwszy konkretny wniosek.

Jesteśmy gośćmi Senatu. Właśnie na tej sali dzieją się – sędzę – rzeczy, które będą nakreślały przyszłość naszego kraju, niezależnie od losów projektu konstytucji, który powstaje w wyniku prac Komisji Konstytucyjnej. Chciałbym z wielką przyjemnością poinformować, że w dotychczas przyjętych artykułach aż pięć jest związanych z zapewnieniem ochrony środowiska. „Kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju”... To był ogromny sukces. Udało się wprowadzić tę zasadę do projektu w art. 7. I oby wytyczała ona nie tylko przyszłe działania systemu państwa. Mam nadzieję, że niezależnie od trudności konstytucja zostanie przyjęta, że te zapisy proekologiczne nie doznają żadnego uszczerbku.

Natomiast niezależnie od terminu przyjęcia nowej konstytucji, sędzę, że nawet już tego roku, zarówno Sejm, jak i Senat mogłyby wprowadzić przy stanowieniu prawa – zwracając uwagę na stały monitoring w zakresie aktów wykonawczych – procedurę zgodności z zasadą zrównoważonego rozwoju każdego aktu co najmniej rangi ustawy. Sędzę, że byłoby to niezwykle cenne nie tylko w zakresie przyjmowania aktów prawnych, ale także później ich stosowania, gdyż prawo nieprzestrzegane, niestosowane, martwe przynosi czasami – być może – jeszcze większe szkody.

Druga inicjatywa, którą chciałbym przedłożyć, a którą, mam nadzieję, będę mógł oficjalnie w niedługim czasie przedstawić stosownym władzom Sejmu i Senatu... Sędzę, że istnieją realne szanse, ażeby w tym roku zapoczątkować system tworzenia, to jest nazwa robocza, informatorium rozwoju zrównoważonego. Byłby on oparty o podstawę, nieprzypadkowo, Biblioteki Sejmowej, nie tylko w jej wąskim dotychczas zakresie działania, ale wzorując się – mówię kierunkowo – na osiągnięciach powszechnego systemu, jaki stanowi system informacyjny Biblioteki Kongresu Stanów Zjednoczonych. Chociaż w tym jednym wycinku w ciągu wyobraźalnych 10-12 lat moglibyśmy zgromadzić ogromny zasób wiedzy, który służyłby całej społeczności naszego kraju. Mam nadzieję, że taki wniosek mógłby być w tym roku rozpatrzony, a nawet – sędzę – przy pozytywnej decyzji takie prace podjęte.

Przewodniczący Ryszard Ochwat:

Proszę bardzo pan Szymon Kuliński z Ligi Ochrony Przyrody. Kolejnym i ostatnim mówcą będzie pan senator Janusz Okrzesik.

Pan Szymon Kuliński:

Bardzo się cieszę, że Polska, mój kraj, w którym szansa mężczyzny na dożycie sędziwego wieku jest prawie taka sama jak w Indiach, podjęła ideę Europejskiego Roku Ochrony Przyrody. Chciałem się podzielić dwoma myślami.

Konieczne jest sprowadzenie idei, którą niesie właśnie Europejski Rok Ochrony Przyrody, na drugą stronę, czyli jak najbliżej ludzi. Mówię tu o biegunie władza a mieszkańcy.

Nie jestem tylko przedstawicielem Ligi z mojego osiedla, ale jestem tam też w samorządzie terytorialnym. Wiele lat byłem w radzie osiedla, tej najniższej, jeszcze niższej niż rada dzielnicy, w tym miejscu, które jest najbliżej człowieka. Ci ludzie wiedzą, że jeśli na przykład z szanownych komitetów honorowych i organizacyjnych byłby wysłany jakiś mocny, inicjujący sygnał... To jest coś bardzo ważnego i bardzo potrzebnego, żeby cała sprawa była rozgrywana nie tylko od strony kapelusza, ale po prostu od źródła. Każda idea, każda sprawa z tego wyrasta i zapuszcza korzenie. A one są nie tu gdzie piękne kwiaty i gdzie widać parlamentarzystów, premierów, przez okienko telewizyjne, ale tam, gdzie żyją ludzie. Czyli program aktywizacji tych środowisk jest bardzo ważną kwestią. Będą one mogły znaleźć we współpracy z górą takie formy, które będą powszechne i ta idea, kiedy już mocniej to ruszy, pójdzie to na lata.

Następna sprawa, o której chciałem powiedzieć... Słyszysz różne opinie, niektóre przyjemne, niektóre nieprzyjemne, na przykład, że miasto to siedlisko wszelkiego zła i dla ludzkiego zdrowia i dla ludzkiej duszy, itd. Jeżeli więc spojrzymy na to od drugiej strony, jeżeli ten program wrzucimy w najmniejsze społeczności, kiedy ten program ochrony będzie spełniał funkcję integrującą... Ale program ochrony to za mało. To musi być po prostu – przepraszam za wielkie słowa – program jakiejś odnowy moralnej, czy może jakiegoś nowego patrzenia, a może właśnie najstarszego patrzenia... Jakiś po prostu całościowy program.

Tutaj powoływano się na liberalne patrzenie, które jest zagrożeniem właśnie dla ochrony przyrody. I rzeczywiście, liberałowie mówią, że to kosztuje tyle, a to kosztuje tyle. Mówią o wartości. Według nich to jest wartość. Ale to jest może utrwalone mniemanie. Zaproponowałbym trochę inne rozumienie tego słowa. To jest prawa ręka i ona, jeśli chodzi o liczbę, ma pięć palców. To jest ilość. Ale jakością tej ręki jest to, że ona jest prawa. I rozróżnienie wartości od ilości. Jeśli pomyślimy o każdej dziedzinie filozofii życia, to gdzieś u źródła zobaczymy, że możemy coś mierzyć i możemy coś kategoryzować, znajdować jakieś cechy. I liberałowie robią ten błąd, to nie jest wartość, to jest ilość, a wartością jest zupełnie co innego.

W imię tych najistotniejszych wartości chciałem powiedzieć na koniec, żebyśmy to, co najważniejsze, robili, i razem, i osobno, i dla siebie, i dla naszych najbliższych – dla dania świadectwa najwyższej prawdzie.

Przewodniczący Ryszard Ochwat:

Pan senator Okrzesik z senackiej Komisji Ochrony Środowiska. Proszę bardzo.

Senator Janusz Okrzesik:

Tego rodzaju obchody mają sens jedynie wtedy, kiedy za uroczystymi referatami i wypowiedziami poszłyby jakieś konkretne działania, choćby jedno konkretne działanie, które mogłoby stanowić okręt flagowy ochrony przyrody w Polsce.

Jest taka rzecz, którą nie tylko należałoby zrobić, ale którą w tym roku zrobić trzeba, żeby te obchody miały sens i żeby to nie był tylko potok słów, za którymi niewiele pójdzie. Tą rzeczą jest Białowieża i powiększenie obszaru parku narodowego w Białowieży.

Z wielu rzeczy, o których chciałem powiedzieć, zwolnili mnie pan poseł Wolfram, pan profesor Tomiałojć. Nie chcę więc powtarzać i powiem tylko tyle – dzisiaj w południe na Placu Zamkowym w sprawie Puszczy Białowieskiej i objęcia ochroną całej Puszczy Białowieskiej demonstrowało wielu młodych i również starszych ludzi z 14 krajów Europy oraz Stanów Zjednoczonych.

Jeśli to ma być poważnie obchodzony Europejski Rok Ochrony Przyrody, to musimy sobie uświadomić, że sprawa Puszczy Białowieskiej nie jest sprawą lokalną, gminy, leśników i przyrodników z Parku Białowieskiego. Jest co najmniej sprawą narodową i musi być w jej rozwiązanie zaangażowany rząd i budżet państwa. A tak naprawdę, to ma ona już co najmniej europejski wymiar. Sprawa Puszczy jest faktem, który musimy wziąć pod uwagę, faktem, który szkodzi polskiemu obrazowi zagranicą...

Musimy sobie też powiedzieć, że w tej sprawie nie ma różnicy poglądów wśród przyrodników. Wszystkie gremia naukowe, zresztą reprezentowane tutaj, bo i Liga Ochrony Przyrody Zarząd Główny i Rada Naukowa Białowieskiego Parku Narodowego, ale i Komitet Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk, i – co, myślę, ma wymiar gatunkowo największy – ustawowy, doradczy organ ministra, Państwowa Rada Ochrony Przyrody, opowiedziały się za objęciem ochroną w formie parku narodowego całej Puszczy Białowieskiej.

Oczywiście, można z zadowoleniem powitać te kroki, które podjęło ministerstwo. Ale to są dopiero pierwsze kroki i nie mogą to być kroki ostatnie. Nacisk opinii publicznej i organizacji ekologicznych, i parlamentarzystów, będzie się w tej sprawie wzmacniał, Panie Ministrze. Mam nadzieję, że z dobrym skutkiem. Nie sądzę, żebyśmy byli w tej sprawie przeciwnikami.

Nie chcę pana dzisiaj pytać – czy powstanie na terenie Puszczy, czy będzie powiększony park narodowy? Wierzę, że skoro takie są opinie również organów doradczych pana ministra, to jedyne aktualne pytanie, które chciałem zadać – kiedy? Nie czy, ale – kiedy powstanie? Bo nie dopuszczam myśli, że głosy naukowców i gremiów opiniotwórczych są lekceważone.

Oczywiście zdaję sobie sprawę, że nie robi się tego dzisiaj. Ale myślę, że już dzisiaj można złożyć deklaracje o podjęciu decyzji objęcia ochroną całej Puszczy Białowieskiej. Już dzisiaj można przedstawić jasny harmonogram dojścia etapami do stanu, który nas interesuje i który jest pożądany z przyrodniczego punktu widzenia. I już dzisiaj, Panie Ministrze, można pojąć decyzję zakazu wycinki najcenniejszych przyrodniczo drzewostanów. To są decyzje, które można podjąć już teraz, można je podjąć bez dużych nakładów finansowych, które trzeba by zapewne zapreliminować na następne lata. I to jest możliwe. Nikt nie zwolni rządu polskiego, budżetu tego państwa, od odpowiedzialności za losy Puszczy.

Jeśli to ma być rzeczywiście Europejski Rok Ochrony Przyrody i te nasze działania mają rzeczywiście odpowiadać idei Europejskiego Roku Ochrony Przyrody, to myślę, że będzie dobrze, jeśli sobie uświadomimy, że do Europy, która nas interesuje, do tej Europy

przyszłości, nie wjedziemy samymi autostradami, tylko możemy do niej wejść również przez Puszcę Białowieską.

Przewodniczący Ryszard Ochwat:

Czy pan minister zechce zabrać głos? Padło konkretne pytanie. Bardzo proszę. Rozumiem, że będzie to ostatnie wystąpienie podczas dzisiejszej uroczystości.

Minister Stanisław Żelichowski:

Chciałem serdecznie podziękować wszystkim, którzy na nasze spotkanie poświęcili swój cenny czas, który zabierali głos, podzielili się z nami swymi doświadczeniami, wrażeniami, przemyśleniami. Obiecuję, że wszystkie wypowiedzi będą tematem prac kierownictwa resortu. Przyjrzymy się tym wszystkim sprawom, które zostały tutaj poruszone.

Myślę, że wyjdziemy stąd bogatsi o pewne przemyślenia indywidualne. Na pewno naszym atutem jest fakt, to co podkreślaliście, że mamy jeszcze rodzinne ekosystemy, które warto chronić, i to nie ulega wątpliwości. Mamy potencjał intelektualny, który tu dziś był tak pięknie podkreślony. Mamy zaangażowanych działaczy. Na tym tle nasz sukces jest bardziej prawdopodobny.

Fakt, że w dzisiejszej inauguracji uczestniczył marszałek Senatu, wicepremier odpowiedzialny za tę część, która nazywa się ekologią... Tak pięknie o ekologii mówił minister przemysłu, a tu zawsze mieliśmy określone problemy. To są elementy budujące. Do wszystkich propozycji – jak już mówiłem – odniesiemy się.

Pan profesor Kuczyński proponował, żeby rozwiązać istniejące ministerstwo i powołać – jak rozumiem – Ministerstwo Przymierza z Naturą. Jest to bardzo ciekawa inicjatywa. Chcę tylko powiedzieć, Panie Profesorze, że bardzo łatwo w Polsce zlikwidować ministerstwo. Natomiast zanim byśmy tę nazwę mogli wprowadzić do drugiego, to obawiam się, że jakiś czas by minął. Żyjemy w takich czasach...

Dodam, że została podjęta przez pana premiera Kołodkę, który jest wyjątkowym zwolennikiem również ochrony środowiska, o poszerzeniu „Strategii dla Polski” o pkt 11: strategia zrównoważonego rozwoju. Pracuje już nad tym zespół ekspertów. W niedługim czasie poddamy to, roboczą wersję, pod konsultacje społeczne. Wierzę, że również państwo w tej sprawie zechcecie się wypowiedzieć.

Natomiast na tle tego, co mówił pan poseł Wolfram, zdajemy sobie sprawę, że popełniliśmy wspólnie wiele błędów. Nie mówiliśmy o tym, ale te błędy dotyczyły również rozwiązań ustawowych w dziedzinie gospodarki leśnej. Gdybym zrobił przynajmniej *vacatio legis*, tak jak proponowaliśmy kiedyś z posłem Gawlikiem... Miałem różne opinie na ten temat. I rok później ustawa została wprowadzona... Nie mielibyśmy dziś takiej sytuacji, że ponad 70 tysięcy metrów sześciennych drewna po prostu skradziono w ubiegłym roku, zdevastowano ileś lasów prywatnych.

Wszystkie sprawy, o których mówił pan poseł Wolfram, są do załatwienia przez nas, bo, w jakimś sensie, będąc i w parlamencie i w rządzie, nie zrobiliśmy wszystkiego, aby ten temat uporządkować.

Natomiast panu senatorowi, panu posłowi, którzy apelują o objęcie całej Puszczy parkiem narodowym, chcę powiedzieć, że utrzymanie takiego parku kosztowałoby mniej więcej tyle, co utrzymanie dzisiaj wszystkich parków narodowych istniejących i tych, które chcemy utworzyć w najbliższym czasie. Takie są reguły gry. Natomiast, myślę, że decyzja byłaby łatwiejsza, jeżeli panowie zagłosowaliby jutro za takim działaniem parlamentu, które nie zmniejszy wpływów do budżetu państwa. Bo jeżeli zagłosujecie inaczej, to nie wiem, skąd te środki weźmiemy. Bo są różne drogi. Jedna droga to są wpływy z podatków, druga droga to jest zmniejszenie wydatków. Spróbujmy porozmawiać ze społeczeństwem z jednej strony i z drugiej strony.

Jutro będę oczekiwał deklaracji państwa... (*Głos z sali*). Panie Pośle, był okres kiedy mogliśmy, będąc... Nie chcę tutaj twierdzić... Ja się bardzo cieszę z tego, że tu na tej sali nie wyszło, że jest opozycja, koalicja, mimo że nam jest bardzo ciężko uznać, że ochrona środowiska jest tą dziedziną, gdzie nas wszystko łączy, a nie dzieli. To jest dla mnie bardzo pocieszające, bo naprawdę niekiedy w parlamencie nie potrafimy ze sobą normalnie rozmawiać.

Natomiast, żeby była taka deklaracja – jak będzie z tą Puszczą, w którym roku będzie ustalone kalendarium – to ja powiem to, co już mówiłem. Na dzień dzisiejszy, szanując wszystkich państwa, nie mogę robić innych deklaracji. Podjęta została decyzja, słyszałem w trakcie uzgodnień międzyresortowych, o powiększeniu parku, o czym było dziś mówione. Jest leśny kompleks promocyjny, który będzie na 18 tysiącach hektarów. Jest koncepcja parku krajobrazowego, który rozwiąże dalsze problemy. I to jest wszystko, na co nas dzisiaj stać i co mogę powiedzieć.

Natomiast, jeżeli decyzje różnych grup w 67 zakresie finansowania ochrony środowiska będą takie, że będziemy mogli podejmować dalsze zobowiązania, to będziemy je podejmowali. W najbliższym czasie spotkam się z wójtami, burmistrzami, nie czekając na to, co mówił pan poseł. Chcemy dostarczać również do Białowieży tańszy, wzbogacony węgiel, o czym mówił pan minister przemysłu. Chcemy wesprzeć samorządy w budowie oczyszczalni, w budowie całego szeregu rzeczy, które pokażą, że na ochronie środowiska, czy na ochronie przyrody, się nie traci. To ma różne oblicza. Weźmy Park Biebrzański... Tam już dziś ludność potrafi żyć z tego parku. I w wielu wypadkach musimy w ten sposób działać.

Jeszcze raz dziękuję za wysłuchanie. Przypominam, że będziemy nad tym wszystkim bardzo intensywnie pracować.

Dziękuję panu przewodniczącemu senackiej komisji za to, że inicjatywa wyszła z Senatu. Wierzę, że współpraca z senacką komisją, z sejmową komisją będzie mocnym argumentem ministra ochrony środowiska w uzyskaniu środków, które są niezbędne na ekologię w naszym kraju.

Przewodniczący Ryszard Ochwat:

Dziękuję bardzo.

Poseł Radosław Gawlik:

Panie Ministrze, jest jedna sprawa, która tu wszystkich nurtuje. Cała wiarygodność dotycząca Puszczy Białowieskiej byłaby w olbrzymi sposób podkreślona, gdyby pan

zechciał wydać decyzję zakazu wycinki drzewostanów powyżej 200 lat. Pan jest kompetentny do wydania takiej decyzji. To by świadczyło o tym, że my rzeczywiście te najcenniejsze drzewostany chronimy. Wiem, że to nie jest problem gospodarczy, że tych drzewostanów w tej chwili, tych najstarszych, jest około 3 tysiące hektarów...

To, oczywiście, byłaby pana decyzja, która wpłynęłaby nie tylko na podniesienie pana pozycji... W roku ochrony przyrody świadczyłaby o tym, że faktycznie chcemy dojść do sytuacji, że cała Puszcza będzie parkiem narodowym. Bo ja myślę, że dojdziemy do tego, co zrobiła Białoruś...

Minister Stanisław Żelichowski:

Jeżeli pan poseł chciałby, żeby w Polsce stało się to, co zrobiła Białoruś, to jest to bardzo łatwe, ponieważ Białoruś zrobiła teren łowiecki na całym terenie parku. Tam nie ma ludności. To jest na zupełnie innych zasadach zagospodarowane. My chcemy park bardziej chronić niż Białoruś, dlatego idziemy w tym kierunku.

Natomiast koncepcja leśnego kompleksu promocyjnego daje takie możliwości, o których pan poseł wspominał. W niedługim czasie będziemy to rozważali, jeżeli tylko takie szanse będą. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby taką decyzję podjąć.

Przewodniczący Ryszard Ochwat:

Tym sposobem wyczerpaliśmy, i nasze możliwości czasowe, i kondycję osobistą.

Udowodniliśmy podczas dzisiejszego spotkania, podczas dzisiejszej uroczystości, że istotnie poruszamy się na obszarze, który nie znosi jakichkolwiek podziałów, w którym rozumiemy się doskonale. Jeśli się różnimy, to różnimy się oceną stopnia naszego zaangażowania w realizację zamierzeń, powiedziałbym więcej, marzeń.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że senacka Komisja Ochrony Środowiska – jako inicjator i organizator dzisiejszej uroczystości – czuje się odpowiedzialna za wszystkie zgłoszone tutaj cenne inicjatywy. Serdecznie dziękuję za rozwagę, odpowiedzialność, za ogromne zaangażowanie nie tylko przecież dziś, ale i w okresie minionym, także za to, co zachcecie państwo uczynić w Europejskim Roku Ochrony Przyrody dla własnego środowiska.

Jak to jest w tradycji, i komisji, i Senatu, nie kończymy dziś otwartej debaty na tak istotny problem, jakim jest ochrona przyrody, ochrona środowiska naturalnego. Będziemy ją ze szczególną intensywnością w tym 1995 roku kontynuować na forum Senatu. Dlatego na zamknięcie obrad powiem tylko tak: inaugurację Europejskiego Roku Ochrony Przyrody uważam za zamkniętą. Za otwartą natomiast uważam dyskusję na ten temat.